

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 105/22	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	3		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w Z. z dnia (...) r., sygn. akt (...)			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	<p>przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,</p>	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					

Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
0.12.2. Ocena dowodów					
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu			
0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)					
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu			
STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO					

WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków	
Lp.	Zarzut
3.1.	<p>Zawarty w apelacji obrońca B. S. (1) zarzut obrazujący art. 7 k.p.k. w głównej mierze sprowadzający się do zakwestionowania oceny części dowodów osobowych, z których apelujący upatruje braku winy oskarżonego, a to przede wszystkim wyjaśnień samego oskarżonego B. S. (1) a uznaniu za wiarygodne wyjaśnień I. S. (1).</p>
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>
	<p>Wbrew zarzutom obrońcy B. S. Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej</p>

analizy
wszystkich
zgromadzonych
dowodów, w
sposób wolny od
błędów natury
faktycznej oraz
logicznej i w
zgodzie z
zasadami wiedzy
i doświadczenia
życiowego,
kategorycznie i
prawidłowo
ustalając
zarówno
sprawstwo jak i
winę
oskarżonego B.
S. (1) w zakresie
stawianego mu
zarzutu.
Niewątpliwie
rację ma
obrońca, iż
oskarżony w
toku całego
procesu
kwestionował
swoje sprawstwo
i winę
zaprzeczając nie
tylko temu by
chciał zabić
K. P. (1)
ale podkreślając
również, że nie
nakłaniał do tego
swej żony a
nawet że nie miał
świadomości, że
ta czyni
przygotowania
do popełnienia
takiej zbrodni.
Choć od razu
trzeba wskazać,
co obrońca silnie
akcentuje w
swojej apelacji,

w istocie kreowanie się przez I. S. (1) na bezwiedną ofiarę postępowania swojego męża musi zastanawiać, zwłaszcza wobec treści opinii biegłych psychiatrów i psychologa na temat tej oskarżonej, rzeczą Sądu Okręgowego było skonfrontowanie dwóch przeciwstawnych sobie wersji zdarzenia wynikających z wyjaśnień obojga małżonków, którzy za czyn będący przedmiotem niniejszego postępowania (z zastrzeżeniem, że I. S. nigdy nie kwestionowała swojej odpowiedzialności i sprawstwa) wzajemnie się oskarżali. Innymi słowy, rzeczą Sądu Okręgowego było dokonanie właściwej oceny tych dwóch głównych – acz nie jedynych – źródeł dowodowych tak

w oparciu o pozostały zgromadzony materiał dowodowy jak i z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania co praktycznie sprowadzało się do ustalenia czy pomówienie I. S. (1) względem swego męża może stanowić wiarygodny i wystarczający dla przypisania odpowiedzialności karnej B. S. (1) materiał dowodowy. Dokonanie oceny tych dwóch dowodów było bowiem kluczowym dla poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie i – wbrew temu co twierdzi ten apelujący – Sąd I instancji z tego zadania wywiązał się w sposób bezbłędny, w rzetelny i niezmiernie szczegółowy sposób przedstawiając swoje

stanowisko w
motywach
zaskarżonego
wyroku.

W tej kwestii
godzi się zatem
wskazać, iż
zarzut błędu
w ustaleniach
faktycznych, jak
również ściśle
się z nim
łączący zarzut
naruszenia
wyrażonej w art.
7 k.p.k. zasady
swobodnej
oceny dowodów,
może być tylko
wówczas
słuszny, gdy
zasadność ocen
i wniosków,
wyprowadzonych
przez sąd meriti
z okoliczności
ujawnionych w
toku
postępowania
sądowego, nie
odpowiada
prawidłowości
logicznego
rozumowania.

Ustalenia
faktyczne
wyroku nie
wykraczają
jednak poza
ramy swobodnej
oceny dowodów,
gdy poczynione
zostały na
podstawie
wszechstronnej
analizy
przeprowadzonych
dowodów,

których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia.

Reasumując należy więc przyjąć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wówczas, gdy – jak podnosi się to w orzecznictwie – jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na

korzyść jak i niekorzyść oskarżonego, jest wyczerpujące i logiczne z uwzględnieniem wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 1975 r. w sprawie o sygn. II KR 355/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 9, poz. 84; z dnia 22 stycznia 1975 r. w sprawie o sygn. I KR 197/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 5, poz. 58; z dnia 5 września 1974 r. w sprawie o sygn. II KR 114/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 2, poz. 28; z dnia 22 lutego 1996 r. w sprawie o sygn. II KRN 199/95, opubl. w Prok. i Pr. z 1996 r., z. 10, poz. 10; z dnia 16 grudnia 1974 r. w sprawie o sygn. Rw 618/74, opubl. w OSNKW z 1975 r., z. 3-4, poz. 47). Przypomnieć w tym miejscu należy także, że zgodnie z treścią art. 7

k.p.k. organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Zgodnie zaś z panującym w orzecznictwie poglądem (por. choćby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1990 r. w sprawie o sygn. WRN 149/90, opubl. w OSNKW z 1991 r., z. 9, poz. 41), przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy m. in. gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu

okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k.).

Mając powyższe uwagi na względzie, uznać obiektywnie należy, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana przez Sąd I instancji z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisie art.

7 k.p.k. W szczególności zaś nie pozwala na uznanie za zasadne zarzutów stawianych w apelacji obrońcy B. S. zmierzającego do wykazania, iż błędna ocena zgromadzonych w sprawie dowodów miała doprowadzić Sąd orzekający do dokonania błędnych ustaleń faktycznych w sprawie.

To prawda, jak już to zaznaczono na wstępie, głównym dowodem w oparciu o który Sąd a quo ustalił sprawstwo i winę B. S. w zakresie przypisanego mu przestępstwa były wyjaśnienia żony oskarżonego, tj. współoskarżonej I. S. (1). Od razu jednak zastrzec też trzeba (o czym będzie jeszcze mowa), iż wyjaśnienia I. S. (1) były jakkolwiek niezmiernie istotnym, to jednak nie

jedynym dowodem, w oparciu o który Sąd meriti poczynił swe ustalenia faktyczne co niezmiernie przekonująco przedstawił w motywach zaskarżonego wyroku. Co więcej, z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika również niezbicie, iż to głównie procesowe wypowiedzi współoskarżonej stały się też podstawą do uznania znaczącej części wyjaśnień B. S. (1) za pozbawione przymiotu wiarygodności zwłaszcza odnośnie okoliczności ściśle związanych z samym czynem i podjętymi przygotowaniem do jego popełnienia.. Jest to bowiem dowód o tyle szczególny, że to przecież niewierność małżeńska oskarżonej miała stać się

podstawą z
jednej strony
do dokonania
ewidentnego
aktu zemsty na
pokrzywdzonym,
z drugiej zaś,
wykonania
swoistego testu
wierności I.
S. (1), która
przedstawiała
siebie jako osoba
uzależniona od
oskarżonego i
miała w związku
z tym
pozostawać pod
przemożnym
wpływem wobec
swojego męża.
Podkreślić
wszakże również
trzeba, iż
okoliczności te
jednak nie
umknęły uwadze
Sądu
Okręgowego i
Sąd ten –
na co wskazują
motywy
zaskarżonego
wyroku – do
wypowiedzi
oskarżonej, z
tego właśnie
powodu,
podszedł ze
szczególną
ostrożnością
bacząc by ów
szczególny
dowód poddać
szczególnie
wnikliwej i
krytycznej
ocenie zwłaszcza
z uwagi na
to właśnie, iż

wypowiedzi te pochodzą od osoby kreującej się na mimowolnego wykonawcę zaplanowanej zbrodni nie potrafiącego się przeciwstawić swemu mężowi, choć z opinii biegłych psychiatrów wynika, iż nie do końca to jest tak jak oskarżona sama to przedstawiała. Mogło to rodzić podejrzenie, że czyniąc w ten sposób, tj. decydując się na złożenie wyjaśnień w treści w całości obciążającej nie tylko siebie ale przede wszystkim swojego męża, I. S. (1) mogłaby oczekiwać określonych profitów z tego tytułu, bo za takie z całą pewnością uznać należy oczekiwania (wynikające nawet wprost z apelacji wywiedzionej nam korzyść oskarżonej) uzyskania jak najniższej kary dla siebie (a

w szczególności
zastosowania
dobrodziejstwa
nadzwyczajnego
złagodzenia
kary).

Sąd Apelacyjny
zatem, w pełni
podzielając
niezmiernie
obszerny wywód
zawarty w
uzasadnieniu
zaskarżonego
wyroku (por.
przede
wszystkim k.
1589-1595),
pragnie z całą
stanowczością
podkreślić, iż
całkowicie
zgadza się ze
stanowiskiem
Sądu
Okręgowego, iż
ta pozytywna
ocena wartości
wyjaśnień I.
S. (1) jest
konsekwencją z
jednej strony
samej treści
wypowiedzi
procesowych tej
oskarżonej, z
drugiej zaś, tego,
że znacząca
część wyjaśnień
oskarżonej
znajduje
potwierdzenie
winnym
zgromadzonym
materiale
dowodowym
pozwalającym –
wbrew
stanowisku

wyrażonemu w apelacji – na pozytywną weryfikację treści przekazywanych przez tą oskarżoną a także pozostaje w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania.

W dalszej części niniejszych rozważań te procesowe wypowiedzi współoskarżonej skrótowo będą oznaczane terminem „pomówienie”, pomimo zastrzeżeń terminologicznych zgłaszanych w orzecznictwie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1988 r. w sprawie o sygn. IV KR 175/87, opubl. w OSNKW z 1988 r., z. 7-8 poz. 57 czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 października 1998 r. w sprawie o sygn. II AKa 187/98, opubl. w KZS z 1998 r., z.

11, poz. 37).
Choć bowiem
judykatura
konsekwentnie
wskazuje na
szczególny
charakter tego
rodzaju dowodu,
wymagającego
wyjątkowo
skrupulatnej
oceny (tak m. in.
Sąd Najwyższy w
wyroku z dnia
15 lutego 1985
r. w sprawie
o sygn. IV KR
25/85, opubl.
w OSNKW z
1985 z. 11.12.poz.
103 oraz w
wyroku z dnia
24 stycznia 1986
r. w sprawie
o sygn. IV KR
355/85, opubl. w
OSNPG z 1987
r., z. 3, poz. 37),
to jednocześnie
podkreśla, iż
pomówienie
może być
samodzielnym
dowodem winy
innej osoby –
wszakże pod
określonymi
dalej warunkami
– zaś
sporadyczne i
odosobnione
wypowiedzi
sugerujące, iż
obciążające inną
osobę
wyjaśnienia
współoskarżonego
stanowią jedynie
„informację o
faktach

wymagających
potwierdzenia
lub wyłączenia
za pomocą
innych środków
przewidzianych
w ustawie
procesowej",
spotkały się
z krytycznym
przyjęciem
doktryny (por. J.
Gurgul: Wartość
dowodowa
pomówienia
współoskarżonego.
Prokuratura i
Prawo z 1996 r.,
z. 6, poz. 31)
z czym w pełni
zgadza się Sąd
Apelacyjny.

W orzecznictwie
podnosi się
zatem, iż dla
uznania
pomówienia za
pełnowartościowy
i wiarygodny
dowód
konieczna jest
jego
niesprzeczność z
innymi
dowodami, a
przede
wszystkim nie
może ono
relacjonować
różnych wersji
tego samego
zdarzenia (tak
m. in. w
postanowieniu 7
Sędziów Sądu
Najwyższego z
dnia 3 marca
1994 r. w
sprawie o sygn.

V KRN 8/94,
opubl. w
Wokanda z 1994
r., z. 8, p.
17). Kontrolując
taki dowód, Sąd
winien także
sprawdzić, czy
wyjaśnienia
(zeznania) te
są spontaniczne,
czy pochodzą od
osoby
zainteresowanej
obciążaniem
pomówionego,
czy są
stanowcze,
konsekwentne i
zgodne co do
zasady oraz
szczegółów, czy
składający je
sam siebie
również obciąża,
czy tylko
przerzuca
odpowiedzialność
na inną osobę
(vide: wyrok
Sądu
Apelacyjnego w
Krakowie z dnia
7 października
1998 r. w
sprawie o sygn.
II AKa 187/98,
opubl. w: KZS
z 1998 r.,
z. 11, poz.
37). a wreszcie
czy pomówienie
nie wykazuje
chwiejności i
jest zgodne z
doświadczeniem
życiowym oraz
logiką
wypadków (zob.
wyroki Sądu

Najwyższego: z
dnia 28
listopada 1978
r. w sprawie o
sygn. VI KRN
246/78, opubl.
OSNPG z 1979
r., z. 4, poz.
64, z dnia 11
września 1984
r. w sprawie
o sygn. IV KR
141/84, opubl.
OSNPG z 1985
r., z. 6, poz.
85 i z dnia
15 lutego 1985
r. w sprawie
o sygn. IV KR
25/85, opubl.
OSNKW z 1985
r., z. 11-12, poz.
103). Sprawdzić
nadto należy,
czy brak jest
wiarygodnych
dowodów, iż
wyjaśnienia
(zeznania)
pomawiające
zostały złożone
w warunkach
wyłączających
swobodę
wypowiedzi
(wskazał na to
Sąd Najwyższy
m. in. w
wyrokach: z dnia
4 maja 1984 r. w
sprawie o sygn.
IV KR 106/84,
opubl. OSNPG z
1985 r., z. 2 poz.
24 i z dnia 22
maja 1984 r. w
sprawie o sygn.
IV KR 122/84,
opubl. OSNPG z

1984 r., z. 11 poz.
101).

Jakkolwiek więc,
jak podnosił to
Sąd Najwyższy,
„dowód z
»pomówienia«
współoskarżonego
(...) jest
dowodem
niejako
szczególnym,
dowodem,
którego
przeprowadzenie
wymaga
ponadprzeciętnej
skrupulatności
w jego
przeprowadzeniu
i ocenie, tak
aby ocena tego
pomówienia
jako podstawy
faktycznej co do
winy
pomówionego,
nie nasuwała
żadnych
zastrzeżeń”
(wyrok Sądu
Najwyższego z
dnia 7
października
1994 r. w
sprawie o sygn.
II KKN 50/97,
opubl. w Prok.
I Pr. z 2000
r., z. 3, poz.
5), to jednak w
kolejnym swoim
orzeczeniu Sąd
Najwyższy
wskazał wprost,
że „pomówienie
współoskarżonego
– nawet
następnie

odwołane - może być dowodem winy, jeżeli spełnia odpowiednie warunki. Przede wszystkim dowód taki powinien podlegać szczególnie wnikliwej i ostrożnej ocenie ze strony sądu, który powinien zbadać, czy tego rodzaju pomówienie jest konsekwentne i stanowcze, czy jest zgodne z doświadczeniem życiowym oraz logiką wypadków, czy znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich i czy wreszcie pomawiający nie ma interesu osobistego lub procesowego w obciążaniu współoskarżonego” (wyrok z dnia 15 lutego 1985 r. w sprawie o sygn. IV KR 25/85 opubl. w OSNKW z 1985 r., z. 11-12, poz. 103). Sąd Apelacyjny w pełni poglądy te akceptuje i podziela nie

widząc powodów
by nie miały
one odniesienia
również do
wyjaśnień I. S.
(1) w niniejszej
sprawie.

Niewątpliwym
zatem jest, iż
dowód z
pomówienia,
który może
polegać bądź
na obciążeniu
innej osoby
odpowiedzialnością
za zarzucany
czyn, przy
zrzczeniu
odpowiedzialności
z własnej osoby,
bądź to
obciążeniu innej
osoby
współsprawstwem,
jest dowodem
szczególnym.

Podkreślić
trzeba jednak,
iż pomówienie
nie zmienia
ani charakteru
dowodu, ani też
– co do zasady –
sposobu
dokonania jego
oceny.

Wyjaśnienia
oskarżonego, czy
oskarżonych ale
także zeznania
świadców
zawierające
pomówienie nie
są dowodem
„lepszym” czy
„gorszym”, nie
podlegają też
odmiennym od

wyrażonych w art. 7 k.p.k. regułom oceny. Jedyne co tylko, treść złożonych w takim przypadku zeznań czy wyjaśnień oraz źródło dowodowe, z którego pochodzą wymagają zachowania szczególnej ostrożności przy dokonywanej ocenie mocy dowodowej.

Powyższe wprost przekłada się na niniejszą sprawę. Wbrew twierdzeniom apelującego bowiem ocena tego szczególnego materiału dowodowego została dokonana przez Sąd Okręgowy z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k., jest oceną wszechstronną i bezstronną, nie narusza granic swobodnej oceny oraz nie zawiera błędów faktycznych i logicznych. Sąd Apelacyjny uznał

więc, iż zostały przez Sąd Okręgowy w Z. spełnione wszelkie wskazane wyżej wymogi konieczne dla uznania za w pełni wiarygodne i przydatne dla rozstrzygnięcia niniejszej wyjaśnień I. S. (1) zwłaszcza w tej ich części, które złożyła ona jeszcze w śledztwie jako, że po prostu są bardziej szczegółowe i dostarczają więcej informacji istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej tak samej oskarżonej, jak i jej męża – B. S.. Wyjaśnienia oskarżonej nie tylko, że – wbrew temu co twierdzi apelujący – co do swej istoty, były konsekwentne i stałe, nie tylko nie umniejszały odpowiedzialności karnej samej I. S. ani zdecydowanie negatywnie ocenianej na gruncie moralnym

postawy tej
oskarżonej ale
jeszcze znalazły
– czego
apelujący w
ogóle nie
przyjmuje do
wiadomości, a
co trafnie
wyartykułował w
motywach
zaskarżonego
wyroku Sąd
Okręgowy –
potwierdzenie w
szeregu innych
dowodów.

Szczegółowa
analiza
wyjaśnień I.
S. (1), w
powiązaniu z
innymi
dowodami, a
w tym w
szczegółowości z
wynikami
ogłędzin miejsca
zamieszkania
oskarżonych i
ujawnionych
tam śladów oraz
przedmiotów a
także
zeznaniaми P. T.
(1), M. K. (1) i
K. P. (1) z jednej
strony oraz B.
S. (1) z drugiej
dokonana przez
Sad I instancji
i przedstawiona
bardzo
szczegółowo w
pkt 2 motywów
zaskarżonego
wyroku (k.
1589-1637)
zasługiwała

zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego na pełną akceptację a przedstawione przez apelującego zarzuty w żaden sposób podważyć jej nie mogły tym bardziej, że sprowadzały się do powtarzania właściwie dwóch argumentów, a to podkreślenia nagannej sylwetki I. S. (1) oraz wskazywanie rzekomego interesu jaki miała ona mieć w obciążaniu swojego męża.

Odnosząc się zatem już do poszczególnych wywodów apelacji obrończej w pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, iż nie podziela absolutnie argumentacji obrońcy B. S., iż jego żona, składając tej treści – tj. obciążającej B. S. – wyjaśnienia kierowała się – by rzecz ująć ogólnie – interesem

procesowym. To nie jest przecież tak, iż – jak wskazuje to obrońca – „I. S. (1), korzystając z przysługującego jej prawa do obrony, stworzyła korzystną dla siebie linię obrony, próbując przerzucić całą odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie na oskarżonego B. S. (1)”. Oskarżona tak przecież w niniejszym procesie nie robiła. I. S. wszak nigdy nie kwestionowała tego, iż pierwotną przyczyną całego ciągu zdarzeń zakończonego próbą pozbawienia życia K. P. (1) był fakt dopuszczenia się przez nią zdrady małżeńskiej (obojętnie jak oceniać motyw tej zdrady). Co istotniejsze jednakże, oskarżona też nigdy nie zaprzeczała temu, że wzięła czynny udział

tak w
przygotowaniach
do tego czynu,
jak i w
samym czynie.
Od początku
więc jej postawa
nie była
ukierunkowana
na uniknięcie
odpowiedzialności
karnej i to za
czyn, za który
w świadomości
przeciętnego
obywatela grozi
przecież surowa
kara
pozbawienia
wolności.
Oczywiście
można
powiedzieć, że
Sąd wymierzając
karę porusza się
w określonych
zakreślonych
ustawą
granicach i może
wymierzyć – w
zależności od
nagromadzenia
okoliczności tak
łagodzących jak i
obciążających –
karę
zróżnicowaną za
czyny
wyczerpujące
znamiona tego
samego
przestępstwa.
Zauważyć
niemniej należy,
iż granice
odpowiedzialności
karnej za
zabójstwo są
określone przez
ustawodawcę na

tak wysokim pułapie (co funkcjonuje w powszechnej świadomości społecznej), że trudno zasadnie formułować oczekiwania co do odpowiedzialności karnej nadmiernie optymistyczne jeśli ujawni się swój udział w tego rodzaju zbrodni. Mówiąc wprost, trudno oczekiwać by odpowiedzialność za udział w zbrodni zabójstwa, w znaczeniu represji karnej zastosowanej wobec sprawcy, będzie zasadniczo umniejszona w sytuacji kiedy ów sprawca – jak to ma miejsce w przypadku I. S. (1) – ujawni, nie tylko to, że sam czynił przygotowania do jej popelnienia, przejawiał w tym zakresie daleko idącą determinację i konsekwencję, wreszcie i to, że był bezpośrednim jej wykonawcą

ale nadto przy tym będzie starać się wykazać jedynie, iż pomysłodawcą tej zbrodni i osobą współdziałającą w jej dokonaniu jest ktoś inny. Jest to teza, której nie da się obronić, a na takim zaś założeniu musi się opierać siłą rzeczy ów wywód obrońcy B. S..

Sąd Okręgowy wskazuje zresztą również na jeszcze jeden aspekt i Sąd Apelacyjny z tym się w pełni zgadza. Otóż bezpodstawne pomówienie B. S. (1) o udział w próbie zabójstwa musiało się łączyć w świadomości oskarżonej z jego zatrzymaniem i pozbawieniem wolności na długi czas. Oskarżona musiała mieć zatem i świadomość tego, że doprowadzić to musiało (i tak się zresztą stało), że dzieci oskarżonych nie

będą miały kontaktu stałego nie tylko z matką ale również i ze swoim ojcem a ich dalszy los będzie co najmniej niepewny. Skoro w ocenie autora apelacji I. S. (1) jest tak wyrafinowaną osobą, że dla uzyskania dla siebie korzyści w postaci jakiegoś złagodzenia kary (ale przecież nie na tyle istotnego by nie być pozbawioną wolności na długie lata) gotowa była pomówić kompletnie niewinnego swego męża o udział w tejże zbrodni, to jak w związku z tym przeciwstawić sobie owo na wskroś przemyślane działanie ukierunkowane na osiągnięcie określonego celu kompletnie bezmyślnemu pozbawieniu własnych dzieci opieki ze strony któregośkolwiek z rodziców. Przecież I. S. swoje dzieci kocha i tego

autor apelacji
nawet nie
kwestionuje. To,
czy w takiej
sytuacji, w
interesie
własnych
niewielkich
korzyści
oskarżona
zdecydowałaby
się na działanie
ewidentnie
niekorzystne dla
własnych dzieci?
Czy dla
uzyskania
jakiegoś
złagodzenia kary
zdecydowałaby
się na to
by pozostawić
swoje dzieci
nie tylko bez
jej opieki ale
również bez
opieki jej ojca
wiedząc, że on
nikomu nic nie
zrobił? Na to
pytanie w
apelacji obrońcy
B. S. (1) nie
sposób znaleźć
odpowiedzi.

Sąd Apelacyjny
nie podzielił
również
lansowanej
przez autora
apelacji tezy,
jakoby
wyjaśnienia I. S.
(1), wbrew temu
co uznał Sąd
I instancji, nie
odznaczały się
konsekwencją i
stałością.

Analiza treści uzasadnienia apelacji prowadzi przy tym do wniosku, iż braku owych stałości i konsekwencji w wyjaśnieniach I. S. obrońca oskarżonego upatruje głównie w tym, iż oskarżona ta nie od początku śledztwa wskazywała na niektóre okoliczności przy czym – co wynika z treści samego środka odwoławczego – obrońca wskazuje nie na okoliczności dotyczące samego zdarzenia lecz tego komu i co opowiadała na temat tego co zamierza zrobić i z jakiego powodu. Zarzut ów dziwi o tyle, że o ile obrońca w apelacji przytaczając wyjaśnienia oskarżonej z dnia (...) r. wylicza skrzętnie kogo I. S. (1) miała informować o swoich zamierzeniach sugerując, iż

dopiero podczas
tego
przesłuchania to
uczyniła,
zapomina
jednocześnie, iż
już w dniu (...) r. (k. 108-111),
kiedy I S. była
po raz pierwszy
przesłuchiwana
w tej sprawie
w charakterze
podejrzanej,
również
wskazywała
osoby, którym
zwierzała się z
tego do czego
namawiał ją jej
mąż oraz o
wzajemnych z
nim relacjach
wymieniając w
szczegółności P.
T. (1), M. K. (1)
i J. B. (1) (por.
k. 108v) a nawet
mieszkającą w
mieszkanie
znajdującym się
pod
mieszkaniami
oskarżonych U.
(k. 110). Trudno
więc zarzucać tu
jakąś
niekonsekwencję.
W tym miejscu
Sąd Apelacyjny
zresztą pragnie
zwrócić uwagę
na następującą
kwestię. Otóż z
treści protokołu
przesłuchania I.
S. (1) w
charakterze
podejrzanej w
dniu (...) r. (k.

108-111) wynika, iż w jego trakcie odebrano od oskarżonej pełną relację na temat tego co się w ogóle stało, a więc co zaszło krytycznego dnia, jaki był przebieg wydarzeń tego dnia ale również na temat tego co było tego przyczyną by poznać tło zdarzenia. Jest to oczywiście z punktu widzenia taktyki śledczej, gdzie w pierwszych czynnościach prowadzący postępowanie starają się uzyskać jak najwięcej informacji, które mogą być istotne dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności zdarzenia będącego przedmiotem ich czynności. I. S. (1) więc tego dnia wpieryw wyjaśniała swobodnie a tylko na koniec odpowiadała na kilka pytań zadanych jej przez prowadzącego przesłuchanie, które zapewne

wynikły podczas
tego
przesłuchania
niejako „na
gorąco” gdyż siłą
rzeczy Policja
wówczas
dopiero
zdobywała
wiedzę na temat
tego co się
stało. Całkowicie
inny charakter i
przebieg miało
natomiast
przesłuchanie
oskarżonej,
które odbyło się
w dniu (...) r., do którego
odwołuje się
autor apelacji. Z
treści protokołu
odzwierciedlającego
tą czynności
wynika wszak
ewidentnie, iż
celem tej
czynności nie
było uzyskanie
relacji
oskarżonej
odnośnie
zdarzenia
będącego w
zainteresowaniu
organów
ścigania, o
którym w tym
momencie
organa te miały
już niemałą
wiedzę (bo
oskarżona swoją
wersję już
przedstawiła
podczas
pierwszego
przesłuchania)
lecz uzyskanie

od oskarżonej dodatkowych, konkretnych informacji, których potrzeba uzyskania pojawiła się zapewne po przeanalizowaniu przez prowadzących przesłuchanie uzyskanych dotąd informacji z innych przeprowadzonych już dowodów. Cała czynność trwała wszak godzinę z niewielkim okładem a protokół, gdy idzie o treść wyjaśnień oskarżonej, nie zawiera nawet pełnej strony tekstu i jest ściśle ukierunkowany na określone okoliczności. Abstrahując od tego z czyjej inicjatywy doszło do przesłuchania oskarżonej tego dnia stwierdzić należy, iż dotyczy ono – co rzuca się wręcz w oczy – nie wszystkich aspektów prowadzonego śledztwa ale de facto dwóch okoliczności

oraz kto mógł
wiedzieć o tym,
co się dzieje
w małżeństwie
oskarżonych, a
więc z kim
dzieliła się ona
informacjami
odnośnie tego do
czego namawia
ją jej mąż oraz
tego, że B. S.
(1) się nad
nią po prostu
znęcał. Takie
ukierunkowanie
przesłuchania,
co dla Sądu
Apelacyjnego nie
podlega
dyskusji, ma
oczywiste
konsekwencje
albowiem siłą
rzeczy, jeśli
przesłuchanie
dotyczy jednej
określonej
kwestii, będzie
w tym zakresie
o wiele bardziej
szczegółowe niż
to
przesłuchanie,
które dotyczyło
całości
zagadnień
mogących mieć
związek ze
śledztwem a w
którym kwestia
ta była
poruszana choć
mniej
szczegółowo.
Wywodzenie z
tego faktu
wniosku o
niekonsekwencji
wyjaśnień –

oczywiście jeśli nie pojawiają się ewidentne sprzeczności – nie znajduje więc jakiegokolwiek uzasadnienia. Po prostu jedne wyjaśnienia w tej kwestii są bardziej szczegółowe, a inne mniej. Idąc tym tropem trzeba by wszak stwierdzić, że przecież podczas drugiego przesłuchania poprzedzającego tymczasowe aresztowanie (por. k. 130-131) jak i podczas samego posiedzenia aresztowego (k. 140-141) owe wyjaśnienia oskarżonej są jeszcze bardziej skąpe w treść jednak nikt, nawet sam autor apelacji, z faktu tego nie wywodzi, że oskarżona składała wyjaśnienia niestałe i niekonsekwentne. Po prostu te przesłuchania miały już inny charakter i przebieg. Znamionym natomiast jest, że obrońca

oskarżonego,
zarzucając
oskarżonej brak
zgodności i
konsekwencji jej
wyjaśnień, nie
wskazuje de
facto żadnych
takich
okoliczności, co
do których I.
S. (1) miałaby
wyjaśniać w
sposób
sprzeczny ze
sobą,
wykluczający się
wzajemnie z
uwagi na treść
wyjaśnień
ograniczając się
właściwie
jedynie do
kwestii
wskazania w
dniu (...) r. przez
oskarżoną osób,
którym miała
przekazywać
informację na
temat tego do
czego zmusza ją
jej mąż. Czyni
to ów zarzut
całkowicie
nieuzasadnionym
i tak potraktował
go Sąd
Apelacyjny w
pełni akceptując
stanowiska Sądu
a quo w tym
zakresie.

Dalej wskazać
należy, iż
rozwijając
dopiero co
omówiony
zarzut braku

konsekwencji i
stałości obrońca
wskazał również,
iż niektóre z
informacji, które
przekazała I.
S. (1) podczas
składania
wyjaśnień nie
znalazło
potwierdzenia w
innych
dowodach znów
odnosząc to
do tych jej
wypowiedzi,
które tyczyły się
tego czy i z
kim dzieliła się
informacjami na
temat tego do
czego zmuszać
miał ją jej mąż.
Sąd Apelacyjny
w tej kwestii
pragnie wskazać,
iż po części
kwestię tą
wyjaśniał Sąd
Okręgowy w
uzasadnieniu
zaskarżonego
wyroku przy
okazji
omawiania
zeznań
przywoływanego
przez
apelującego M.
D. (por. k. 1609)
i Sąd Apelacyjny
się z tym zgadza.
Ze swej strony
pragnie jedynie
zaakcentować, iż
jest wręcz –
niestety –
zjawiskiem
powszechnym
(zwłaszcza w

społecznościach zatomizowanych, gdzie nie wytworzyły się silniejsze więzi międzyludzkie – a tak się dzieje w dużych miastach oraz miejscach, gdzie następuje duża fluktuacja mieszkańców, a więc, w przypadku mieszkań wynajmowanych), czego dowodzi również praktyka sądowa, że sąsiedzi bądź bardzo luźni znajomi, nie chcą się angażować w problemy innych ludzi, a tym bardziej w takie, z którymi wiąże się kontakt z sądem lub organami wymiaru sprawiedliwości, czy to nie przywiązują uwagi do uzyskiwanych informacji, o które mogliby być później wypytywani, czy to wręcz zatajają swoją wiedzę stwierdzając, iż czegoś po prostu nie pamiętają lub nie wiedzą. Tak to wynika np. z zeznań M.

D., co uwypuklił
trafnie w
motywach
zaskarżonego
wyroku Sąd I
instancji. Tak też
zdaniem Sądu
Apelacyjnego
trzeba tłumaczyć
owe rozbieżności
pomiędzy I.
S. (1) a
przywoływanymi
przez
apelującego
świadkami
odnośnie tego
komu i co
oskarżona ta
mówiła na temat
planowanego
zabójstwa K. P.
(2).
Niewykluczonym
zresztą jest
również, że i
sama oskarżona
może się w
tych kwestiach
mylić co komu
przekazała
zważywszy na
okoliczności w
jakich się w
chwili obecnej
znalazła. Nie
świadczy to
jednak o braku
jej
wiarygodności.
Oskarżona
bowiem wie,
iż informowała
inne osoby o jej
sytuacji
rodzinnej
niekoniecznie
precyzyjnie
wskazując

komu, co
powiedziała.

Podobnie rzecz
ma się w
przypadku
równie silnie
akcentowanej
rozbieżności
pomiędzy
wyjaśnieniami
oskarżonej a
zeznaniem M.
K. (1) odnośnie
tego kto
zatelefonował na
Policję po tym
jak po zajściu
w mieszkaniu
oskarżonych I.
S. (1) przyszła
do mieszkania
wskazanego
świadka, do
którego
wcześniej
odprowadziła
swoją córkę
K.. Doprawdy
zresztą, kwestia
czy to oskarżona
kazała M. K.
zadzwoić na
Policję, czy to M.
K. powiedziała
sama z siebie,
że na Policję
zatelefonuje nie
jest aż tak
fundamentalną,
w oparciu o
którą można
budować tezę
o sprzeczności
wyjaśnień I. S.
z zeznaniem
M. K.. Trzeba
przecież
pamiętać, że w
dniu (...) r.

tak oskarżona,
jak i M. K.
były w związku
ze zdarzeniem w
takim stresie, że
zarówno jedna
jak i druga mogły
taki szczegół
jak to kto
był inicjatorem
wykonania
telefonu na
Policję czy to
błędnie
zaobserwować
czy to źle
zapamiętać.

Istotnym
przecież jest to,
że wówczas do
telefonicznego
kontaktu z
Policją w ogóle
doszło. W ocenie
Sądu
Apelacyjnego
kwestia z czyjej
inicjatywy
telefon
wykonano są to
okoliczności na
tyle nieistotne,
że nie mogą
rzutować na
całościową
ocenę wyjaśnień
I. S. (1)
dokonaną przez
Sąd Okręgowy.

Skarżący zdaje
się przy tym
zapominać o
tym, że
wyjaśnienia
oskarżonej
znajdują pełne
potwierdzenie w
szeregu innych
dowodów

ujawnionych w sprawie i to tak osobowych jak i nieosobowych a także w okolicznościach wynikających wprost z oględzin miejsca zdarzenia przeprowadzonych bezpośrednio po ujawnieniu przestępstwa. Sąd Okręgowy kwestii tej poświęcił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku naprawę bardzo dużo miejsca i nie można – jak czyni to obrońca – przechodzić nad tym do porządku dziennego. Sąd Apelacyjny odsyła w tym zakresie do stosownych obszernych fragmentów motywów zaskarżonego wyroku nie widząc konieczności ich powtarzania albowiem w całości się z nimi utożsamia. W tym kontekście zaznaczenia wymaga, że – jak przyjmuje się to powszechnie w orzecznictwie –

w sytuacji, kiedy Sąd odwoławczy podziela w pełni dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę dowodów, może zaniechać szczegółowego odnoszenia się w uzasadnieniu swojego wyroku do zarzutów apelacji, gdyż byłoby to zbędnym powtórzeniem argumentacji tego sądu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2009 r., w sprawie o sygn. III KK 381/08, opubl. Lex Nr 512100, postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 10 października 2007 r., w sprawie o sygn. III KK 120/07, opubl. Lex Nr 322853, z dnia 2 sierpnia 2006 r., w sprawie o sygn. II KK 238/05, opubl. Lex Nr 193046).

Wreszcie o niekonsekwencji, a co za tym idzie – o braku wiarygodności wyjaśnień oskarżonej I.

S. (1), miałyby świadczyć to, iż „oskarżona w swoich relacjach procesowych wskazywała również, że dysponuje nagraniami zawierającymi według jej relacji, utrwalone negatywne zachowania B. S. (1) względem jej osoby, a nawet nagraniem, na którym B. S. (1) życzył śmierci K. P. (1) (...). Nagrania miała też posiadać W. K. z tym, że do dzisiaj w materiale dowodowym nie sposób doszukać się tych nagrań bo albo rzekomo zostały usunięte albo zniszczone albo ze względu na okoliczności rzekomej zmiany telefonu są niedostępne” (str. 12-13 uzasadnienia apelacji). Odnosząc się do tego zarzutu Sąd Apelacyjny nie może w pierwszej kolejności powstrzymać się od skomentowania tomu, w jakim

obrońca
oskarżonego ów
zarzut uzasadnił.
Używanie
bowiem
ewidentnie
drwiącej narracji
w sytuacji, w
której
bezsprzecznie
wykazano, że to
nie kto inny jak
sam oskarżony,
bezpośrednio po
zdarzeniu, po
tym jak I. S.
(1), po ucieczce
zeń K. P.
(1), wybiegła ze
swojego
mieszkania
pozostawiwszy
swojemu
mężowi swój
telefon
komórkowy i
pobiegła do
swej koleżanki
M. K., u
której zostawiła
swoją córkę
K., po prostu
go roztrzaskał
uniemożliwiając
odtworzenia
jego zawartości
razi wręcz – by
rzec oględnie –
swoją
niestosownością.
Można w tej
sytuacji wręcz
zapytać, co
skłoniło B. S.
(1) do tego,
że – kiedy
zacierał ślady
przestępstwa,
którego się wraz
ze swoją żoną

dopuścił
(zakrywanie w
sposób
nieudolny
[zamalowywanie
farbą] śladów
krwi na ścianach
i kanapie,
ukrycie w
pojemniku na
pranie saszetki
pozostawionej
przez K. P.,
umycie noży,
oderwanie od
tyłu kanapy
przyszytej tam
przez I. S.
torebki, w której
umieszczone
zostały owe
noże) – uznał
za konieczne
zniszczenie tego
telefonu? To,
że uczynił to
oskarżony jest
przy tym
niepodważalne –
szczątki telefonu
zostały
znalezione w
mieszkanu S. w
trakcie oględzin
mieszkania
oskarżonych
przeprowadzonych
przez Policję
jeszcze tego
samego
wieczoru a po
tym, jak
mieszkanie
opuścili K. P. i I.
S., i tylko B. S.
w nim pozostał
zaś ewidentnym
jest (wynika
to choćby z
bilingu), że z

telefonu tego
wykonano
jeszcze w tym
czasie
połączenie do M.
K. – ergo –
to oskarżony B.
S. (1) musiał je
wykonać a więc
mieć kontakt z
tym telefonem
i wgląd w
jego zawartość.
Wysoce
prawdopodobnym
jest, że mogło
być to właśnie
odkrycie przez
oskarżonego
zawartości
telefonu
komórkowego
jego żony, a w
tym
kompromitujących
go materiałów.
I chociaż Sąd
Okręgowy nie
przyjął, że z
całą pewnością
tak było, a
więc pozostaje
to jedynie w
kategoriach
prawdopodobieństwa,
to kategorycznie
stwierdzić
należy, iż
stawianie takiej
tezy o braku
w materiale
dowodowym
nagrań, o
których mówiła
I. S. (1), jako
poparcie zarzutu
dotyczącego
tego, że
wyjaśnienia tej
oskarżonej nie

zasługują na
wiarę bowiem
podawane przez
nią fakty nie
zostały
potwierdzone
innymi
dowodami, jawi
się co najmniej
jako wysoce
niestosowne i
nie na miejscu.
Nie sposób
mówić również
o rzekomej –
jak podkreśla to
znów całkowicie
intencjonalnie
obrońca –
zmianie
telefonu, co
zapewne odnosi
do zeznań W. K..
To
sformułowanie
sugeruje
celowość
działania
świadka, jakby
z chęci ukrycia
czegoś, a
odwołanie się
przez nią do
wymiany
telefonu – by
nie można było
czegoś
sprawdzić. Tak
wszakże zeznała
przed Sądem W.
K. stwierdzając,
iż miała takie
nagrania w
swoim telefonie
lecz już ich
nie ma bowiem
telefon
(rozumiany jako
urządzenie)
wymieniła (k.

1258). Sąd Apelacyjny nie dopatruje się w tym niczego nadzwyczajnego albowiem wymiana aparatu telefonicznego jest na przestrzeni czasu czymś całkowicie naturalnym a w przypadku ludzi młodych (którzy mają większe skłonności do gonienia za nowinkami technicznymi), wręcz rzeczą normalną i bardzo częstą. Nazywanie zatem deklarowanej przez W. K. wymiany aparatu telefonicznego działaniem „rzekomym” nie znajduje jakiegokolwiek uzasadnienia nie tylko w faktach ale również w zasadach doświadczenia życiowego.

Bardzo istotnym elementem apelacji obrończej jest również ten fragment jej uzasadnienia, w którym obrońca

B. S. (1),
odwołując się do
opinii biegłych
psychiatrów i
psychologa,
zwłaszcza
odnośnie –
ogólnie rzecz
ujmując –
profilu
psychologicznego
I. S. (1), jej
podatności na
wpływy,
funkcjonowania
w związku,
sposobu
radzenia sobie
w sytuacjach
trudnych
emocjonalnie,
starał się
wykazać, iż
deklarowany
przez oskarżoną
obraz jej samej
jako człowieka,
uzależnienia jej
od oskarżonego
jest
nieprawdziwy co
musi rzutować
na ogólną ocenę
jej samej a
w konsekwencji
pochodzącego
od niej przekazu.
Rzecz jednak w
tym, iż Sąd a
quo – wbrew
temu co sugeruje
obrońca – wcale
nie przyjął, że
I. S. (1) była
– by użyć
retoryki apelacji
– „osobą
zależną,
zależną od
męża”, że była

„wręcz ofiarą”,
a co miało
doprowadzić
tenże Sąd do
dokonania
błędnej oceny
wiarygodności
wyjaśnień
pochodzących
od tej
oskarżonej. Z
treści
uzasadnienia
zaskarżonego
wyroku wynika
jedynie, iż
rzeczywiście Sąd
I instancji
przyjął, że
oskarżona I.
S. (1) była
od swego męża
uzależniona
ekonomicznie i
nic więcej.
Stanowisko to
przy tym Sąd
Okręgowy nie
tylko, że
uzasadnił ale
znajduje ono
pełne oparcie
w dowodach.
Nikt przecież
nie kwestionuje
tego, że w
małżeństwie
oskarżonych
tylko B. S. (1)
pracował i tylko
on uzyskiwał
stały dochód.
Sąd Okręgowy
natomiast w
żadnym z
aspektów swego
stanowiska, czy
to w kwestii
oceny wyjaśnień
I. S. (1)

czy to kwestii sprawstwa i winy, czy też wreszcie i wymiaru kary nie wskazywał, że I. S. (1) była ofiarą w związku z B. S. (1) w tym sensie, że pozostawała pod jego całkowitym wpływem i że to miało wpływ na ocenę jej wyjaśnień.

Wręcz przeciwnie, analiza tej części uzasadnienia, która odnosi się do wymiaru kary (por. k. 1651 – 1652) wskazuje niezbicie, iż Sąd Okręgowy miał pełną świadomość pierwotnej przyczyny całego splotu zająć (tj. zdrady małżeńskiej) oraz eksponował wątpliwą etycznie postawę I. S. (1). Całe zatem bardzo obszerne dywagacje obrońcy B. S. (1) odnośnie tego, że kreowanie się I. S. (1) na ofiarę w związku małżeńskim w świetle opinii biegłych psychiatrów jest wysoce

wątpliwe, w
kontekście
wiarygodności
jej przekazu
odnośnie
ustalonych
faktów tracą
rację bytu
bowiem Sąd
Okręgowy tak
wcale nie ustalił.
Można
oczywiście
wątpić w
rzetelność relacji
tej oskarżonej
kiedy siebie
pragnie
przedstawić w
jak najlepszym
światle (właśnie
z uwagi na
podejrzanie, że
chce osiągnąć
określony cel
– wymierzenie
niższej kary), nie
sposób jednak –
wobec
ujawnienia tak
licznych innych
dowodów (a to
nader wszystko
zeznań P. T.
ale również i
M. K. i samego
pokrzywdzonego,
a także wyników
dokonanych
ogłędzin miejsca
zdarzenia) –
kwestionować
jej wyjaśnień
kiedy
przedstawiała
konkretne fakty
i okoliczności
wskazujące na
okoliczności
towarzyszące

popelnieniu przestępstwa, to jest motyw działania, pomysłodawcę oraz konkretne działania podejmowane przez poszczególnych oskarżonych. W tym bowiem – jak wykazał to Sąd Okręgowy – jej wyjaśnienia nie tylko, że jawią się jako logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego ale znajdują bardzo dużo potwierdzenia w innych dowodach.

Wracając zatem do poprzedniej myśli, Sąd Okręgowy poczynił w sposób prawidłowy swoje ustalenia odnośnie tego co było w ogóle przyczyną, że powstał u oskarżonych zamysł pozbawienia życia K. P. (1), kto wpadł na pomysł by pozbawić go życia, z jakiego powodu, jak do tego oskarżeni się

przygotowywali i jak ów zamiar swój realizowali. Dokonał tego w oparciu o konkretne – szczegółowo wymienione – dowody a w tym w pierwszym rządzie w oparciu o wyjaśnienia I. S. (1), która przedstawiła w nich niejako „krok po kroku” co się w ogóle wydarzyło i doprowadziło do tak tragicznego w skutkach finału, uznając je za wiarygodne uzasadniając jednocześnie dlaczego dowody te za takie uznał. Nie sposób przy tym – jak chciałby tego obrońca – tylko z tego powodu, że skoro biegli psychiatrzy sporządzający opinię o I. S. (1) uznali, iż oskarżona przejawiała skłonności do swoistej manipulacji w tym sensie, że chciała przedstawić siebie jako ofiarę „chorego” związku z B.

S. (1) – uznać, że na jej wyjaśnieniach nie można opierać ustaleń faktycznych w sprawie. Jest to oczywiście element ważny i istotny w ocenie tak szczególnego dowodu jak dowód z pomówienia, bowiem wpływa również na ocenę sylwetki osoby, od której pochodzą określone relacje. Nie jest to jednak element przesądający. Dowód taki oceniać należy bowiem wieloaspektowo, tak jak uczynił to Sąd Okręgowy w Z.. Ten zaś w motywach zaskarżonego wyroku w sposób niezmiernie precyzyjny i jasny wykazał z jakich to powodów uznał jednak wyjaśnienia oskarżonej za wiarygodny materiał dowodowy i stanowisko to trudno uznać jako rażące dowolnością czy

arbitralnością.
Owa pozytywna ocena wyjaśnień wynika bowiem nie tylko z ich odniesienia do zasad doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania ale jest poparta również odwołaniem się w bardzo wielu aspektach do pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, który wersję tą wzmacnia w sposób bardzo silny czyniąc ją w pełni wiarygodną czego skarżący zdaje się w ogóle nie dostrzegać i nie przyjmuje do wiadomości. W tym miejscu Sąd Apelacyjny pragnie zaś podkreślić, że skarżący, który zmierza do podważenia zasadności rozstrzygnięcia poprzez zakwestionowanie oceny dowodów stanowiących jego podstawę, nie może ograniczyć się do prostego zanegowania jej

i arbitralnego stwierdzenia, że walorem wiarygodności winny być obdarzone wyłącznie dowody korzystne, czy też niekorzystne dla oskarżonego. Obowiązkiem skarżącego jest wykazanie, „jakich konkretnych uchybień dopuścił się sąd meriti w kontekście zasad wiedzy – w szczególności logicznego rozumowania – oraz doświadczenia życiowego, oceniając zebrany materiał dowodowy” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2017 r. w sprawie o sygn. II K 180/17, opubl. Legalis nr 1668825). Apelacja, w której podniesiono zarzut dowolnej oceny dowodów, powinna przedstawiać więc argumenty uzasadniające tezę, że sposób rozumowania

sądu pierwszej instancji jest niezgodny z zasadami prawidłowego rozumowania, a więc nielogiczny, ewentualnie niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów sformułowanej w art. 7 k.p.k. Tymczasem obrońca oskarżonego, podważając słuszność oceny dowodów, nie powołał właściwie żadnych konkretnych zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy czy doświadczenia życiowego, które miałyby zostać naruszone przez Sąd Okręgowy w procesie oceny dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie. Apelujący uchybienia w tej kwestii, które sprowadza do wymaganego motywu, jakim

miała się
kierować I. S.
(1) obciążając
swego męża
oraz jej postawy
podczas badania
przez biegłych
psychiatrów i
psychologa łączy
de facto jedynie
z tym, że
okoliczności
wynikające z
dowodów,
którym Sąd
Okręgowy
przyznał
przymiot
wiarygodności
były
niekorzystne dla
oskarżonego w
procesie
ustalania stanu
faktycznego.
Obrońca
konstruując w
taki sposób ten
zarzut zdaje
się zapominać,
iż podnoszenie
zarzutu opartego
jedynie na
odmiennej
ocenie dowodów
dokonanej przez
skarżącego, bez
wykazania
błędów natury
faktycznej,
logicznej,
usterek w
rozumowaniu,
oparcia się na
nieujawnionym
materiale
dowodowym
albo oparcia
się tylko na
części materiału

dowodowego,
nie może
prowadzić do
podważenia
wyroku Sądu I
instancji. We
wniesionej w
niniejszej
sprawie apelacji
skarżący tak zaś
właśnie czynił,
skoro
przedstawił
jedynie własną,
odmienną od
dokonanej przez
Sąd I instancji
ocenę dowodów
i to jeszcze
taką, która nie
respektowała
wymogu
uwzględnienia
całości kształtu
ujawnionych w
sprawie
okoliczności.
Ten
przewidziany w
art. 410 k.p.k.
obowiązek
dotyczy zaś nie
tylko sądu przy
rozstrzygnięciu
konkretnej
sprawy, ale także
powinien być
przestrzegany w
środkach
odwoławczych
przez
skarżących. Bez
tego zawarte
tam rozważania
zawsze będą
oceniane jako
nieuprawnione,
a więc i
dowolne (por.
postanowienie

Sądu
Najwyższego z
dnia 22 maja
2019 r., sygn. akt
II KK 135/19,
opubl. Legalis nr
1922670).

Rekapitulując
powyższe
rozważania Sąd
Apelacyjny
uznał, iż
dokonana przez
Sąd Okręgowy
ocena
zgromadzonych
dowodów a w
tym w
szczególności
wyjaśnień
oskarżonej I.
S. (1) z
jednej strony
oraz wyjaśnień
B. S. (1)
z drugiej, w
całości zasługuje
na akceptację
a przedstawiony
przez
apelującego tok
rozumowania
nie wytrzymuje
krytyki bowiem
jest bardzo
spłycony,
jednostronny i
nie uwzględnia
wszystkich
okoliczności
sprawy.

Sąd Apelacyjny
nie podzielił
również
zarzutów autora
apelacji co do
oceny zeznań
P. T. (1).

Zarzut ów jest zresztą trudny do odczytania albowiem de facto sprowadza się do stwierdzenia, że o braku wiarygodności zeznań tegoż świadka ma świadczyć choroba jaką świadek ta jest dotknięta – tj. choroba afektywna dwubiegunowa, którą rozpoznano u świadka, na co sama zwróciła uwagę. Świadek w istocie w sposób bardzo niekorzystny dla oskarżonego przedstawiła wzajemne relacje jakie miały panować pomiędzy małżonkami S. niemniej z apelacji obrończej nie wynika w czym upatruje tego, że choroba jaką dotknięta jest świadek miała wpłynąć na to, że złożyła ona takiej a nie innej – w ocenie apelującego nieprawdziwej – treści zeznania. Sąd Apelacyjny zauważa jedynie,

iż szereg okoliczności przez nią podawanych jest tożsama z tym co wyjaśniła I. S. (1) a część takich, którym nie zaprzecza nawet sam oskarżony. Jakkolwiek zatem kwestią pozostającą do oceny jest to czy podane przez świadka informacje na temat relacji pomiędzy I. i B. S. (1) są prawdziwe, to trudno dopatrywać się tu wpływu choroby na zeznania świadka skoro podawane przez nią informacje potwierdzone są również przez inne osoby. Eksponowanie zatem przez autora apelacji choroby świadka jest w ocenie Sądu Apelacyjnego zabiegiem ewidentnie intencjonalnym, mającym na celu wywołanie wrażenia, że w przypadku P. T. mamy do czynienia z osobą chorą

psychicznie,
której zeznania
żadną miarą
nie mogą być
traktowane
poważnie –
zabiegiem
całkowicie
niepotrzebnym i
z całą pewnością
nie
wzmacniającym
jego
argumentacji
dotyczącej tego
czy Sąd
Okręgowy
prawidłowo czy
nie ocenił
zeznania tegoż
świadka. Zresztą
sam fakt, iż
osoba jest
dotknięta tą
chorobą nie
wyklucza jeszcze
wiarygodności
przekazu od niej
pochodzącego.
Jakkolwiek jest
to choroba
psychiczna
nieuleczalna to
jednak
charakteryzuje
się tym, że
zaburzenia
psychiczne, w
przebiegu
których
występują
zespoły
depresyjne i
maniakalne lub
hipomaniakalne,
rozdzielone są
okresami bez
objawów. Z.
wypowiedzi
świadka, logika

wypowiedzi,
zbieżność z
wypowiedziami
innych osób
wykluczają w
ocenie Sądu
Apelacyjnego by
u P. T.
(1) w okresie
kiedy składała
zeznania w toku
postępowania
przygotowawczego
czy przed Sądem
występowały
zaburzenia
psychiczne,
zwłaszcza o
charakterze
urojeniowym.
Część z
podawanych
przez świadka
zeznań jest
projekcją jej
własnych
spostrzeżeń – i
w tym zakresie
jej zeznania
pozostają w
korelacji przede
wszystkim z
wyjaśnieniami I.
S. (1) –
część zaś jest
wprost relacją z
tego co sama
dowiedziała się
od I. S. (1) czemu
oskarżona ta nie
zaprzecza. Nie
ma więc tu
mowy o tym
by jakkolwiek
fragment jej
zeznań był
obarczony
ryzykiem, że jest
wynikiem urojeń
jakie świadek

miałaby mieć w związku ze swoją chorobą. Sąd Apelacyjny nie może dopatrzeć się również tak silnie podkreślanego przez autora apelacji (nawet poprzez wytłuszczenie tekstu) ewoluowania zeznań P. T. (1) a i sam autor apelacji nie wskazuje w czym on owej zmienności zeznań świadka się dopatrzył co niezmiernie utrudnia nie tylko zrozumienie tego zarzutu ale również ustosunkowanie się do niego. Wręcz przeciwnie, co do swej istoty zeznania P. T. (1) ze śledztwa nie odbiegają od tych, które następnie złożyła ona przed Sądem. Różnią się one nieco ale dotyczy to rzeczy drobnych i mało istotnych co jest naturalne i w pełni zrozumiałe (zważywszy choćby na wpływ czasu). Sama

świadek zresztą przed Sądem zauważyła – po odczytaniu jej zeznań ze śledztwa – że faktycznie te z postępowania przygotowawczego były bardziej szczegółowe.

Jest to zrozumiałe – co przed momentem wskazano – z uwagi na upływ czasu jaki dzielił poszczególne przesłuchania od zdarzeń, których one dotyczyły.

Jeśli więc miałyby ewoluować to nie poprzez ich jakościową zmianę lecz poprzez coraz większą ogólnikowość będącą efektem procesów zapominania.

Tak więc Sąd Apelacyjny, w pełni podzielając dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę zeznań P. T. (1), uznał (tak jak uczynił to Sąd Okręgowy), iż zeznania tegoż świadka stanowią bardzo istotny dowód nie tylko obrazujący wzajemne

relacje
oskarżonych
oraz co działo
się z I. S.
bezpośrednio po
ataku na K. P. ale
również dowód
pozwalający na
dokonanie
wiarygodności
wyjaśnień I.
S. (1). W
wielu bowiem
aspektach – tak
gdy idzie o
własne
obserwacje
świadka, jak i
uzyskane od I.
S. informacje
– zeznania te
wersję
przedstawioną
przez tą
oskarżoną
potwierdziły.

Idąc dalej
wskazać trzeba,
iż nie podzielił
również Sąd
Apelacyjny
zarzutów
obrońcy
oskarżonego,
który poddał
krytyce także
dokonaną przez
Sąd Okręgowy
ocenę zeznań
matki
oskarżonej I.
J. B.. Co
zrozumiałe,
mając na uwadze
interes
procesowy, ów
dowód – jako
silnie
wspierający

relację
oskarżonej I.
S. (1) został
poddany krytyce
apelacyjnej
przez obrońcę B.
S. (1) niemniej
argumentacja
użyta przez
autora apelacji
całkowicie nie
przekonuje. Tak
więc w
pierwszym
rzędzie
podkreślić
należy, iż
jakkolwiek
obrońca tak
silnie uwypukla
mające
zachodzić
różnice w
zeznaniach tegoż
świadka w
zależności od
tego kiedy były
składane
stwierdzając
„zeznania tego
świadka z
postępowania
przygotowawczego
różnią się
diametralnie od
tych złożonych
przed Sądem”,
nie podał ani
jednego
przykładu treści
istotnej dla
niniejszej
sprawy, która
w różny sposób
byłaby
przedstawiana
przez J. B.
w śledztwie
i w toku
postępowania

jurysdykcyjnego.
Niezmiernie
utrudnia to
przeprowadzenie
kontroli
odwoławczej
albowiem
nieznane są
Sądowi intencje
autora zarzutu.
Sąd Apelacyjny
zauważa zatem,
iż oczywistym
jest, że zeznania
złożone przez J.
B. (1) przed
Sądem są o
wiele bogatsze w
treść od tych,
które złożyła
w śledztwie.
Równie
oczywistym dla
Sądu
Apelacyjnego
jest jednak
również i to, że
wcale nie jest to
efektem postawy
świadka i
intencjonalnego
jej działania
lecz rezultatem
sposobu
przeprowadzenia
przesłuchania.
W toku śledztwa
przesłuchanie
było czynnością
bardzo krótką
(treść zeznań
stanowi niecała
strona zapisu
dość
rozstrzelonym
drukiem) i –
co wynika z
treści protokołu
– właściwie
dotyczyło

znajomości I. S.
(1) z K. P. (1)
co jest zresztą
rozumiałe z
uwagi na
kontekst
prowadzonych
wówczas
czynności
wykrywczych. W
trakcie tego
przesłuchania
świadek
odnośnie
wzajemnych
relacji pomiędzy
oskarżonymi
właściwie
poprzestała na
stwierdzeniu, że
była w
przeszłości
prowadzona
sprawa
przeciwko B. S.
(1) o znęcanie się
nad swoją żoną
I.. Prowadzący
przesłuchanie
funkcjonariusz
Policji
ewidentnie
kwestii tej nie
pogłębiał
poprzez
dodatkowe
pytania a całą
swą uwagę
skupił na
uzyskaniu jak
najwięcej
informacji
odnośnie tego co
świadek wie na
temat K. P. (1) –
jego relacji z I.
S. (1), czy mają
one jakkolwiek
związek z
małżeństwem

oskarżonej oraz
czy i jaką wiedzę
o tych relacjach
posiadał B. S.
(1) i czy w
związku z tym
małżonkowie
podejmowali
jakikolwiek
działania. Treść
protokołu
rozprawy z dnia
(...) r., podczas
której J. B. (1)
była
przesłuchiwana
wskazuje
natomiast, że
w jego trakcie,
zwłaszcza z
uwagi na
aktywność
obrońców
obojga
oskarżonych,
świadek była w o
wiele większymi
stopniu
wypytywana nie
tylko o jej
wiedzę na temat
przebiegu
przestępstwa
będącego
przedmiotem
rozpoznania w
sprawie lecz
o wzajemne
relacje I. i
B. S. (1), jak
wyglądało ich
małżeństwo, jak
funkcjonowało,
czy dochodziło
w nim do
przemocy, zdrad
mażeńskich,
itp., a więc o
rzeczy, o które
w toku śledztwa

świadka nikt nie pytał. Nie dziwi więc, że świadek przed Sądem tych informacji podała znacznie więcej niż w toku śledztwa. Nie oznacza to jednak, że zeznania świadka z rozprawy diametralnie różnią się od tych złożonych w śledztwie – są po prostu bogatsze w treść. W cytowanym wywodzie autora apelacji Sąd Apelacyjny odczytuje zdecydowanie pejoratywną konotację kiedy obrońca mówi (wytluszczając druk) o „diametralnej różnicy” w zeznaniach. Tymczasem takie postawienie sprawy jest całkowicie nieuprawnione. Tak, zeznania J. B. (1) z rozprawy różnią się od tych, które świadek złożyła w śledztwie ale różnią się dlatego, że są po prostu bardziej szczegółowe bo też i świadek

był wypytywany o wiele bardziej dokładnie przed Sądem niż przez funkcjonariusza Policji i pytania te dotyczyły innego aspektu wiedzy świadka. Sąd Apelacyjny nie dopatruje się natomiast pomiędzy nimi jakichkolwiek istotnych sprzeczności – nie czyni tego również sam autor apelacji.

Trudno również zgodzić się z sugestią obrońcy B. S. jakoby treść zeznań J. B. (1) była efektem manipulacji ze strony I. S. (1). Sąd Apelacyjny uchyla się całkowicie od oceny zasadności udzielanych I. S. (1) widzeń tak gdy idzie o ich częstotliwość, moment postępowania, w którym były udzielane, jak i gdy chodzi o osoby, którym tych widzeń udzielano (w tym z J. B., która jest przecież matką I. S. (1)) niemniej pragnie wskazać,

iż powszechnie
wiadomym jest,
że widzenia z
osobami
tymczasowo
aresztowanymi
odbywają się
pod ścisłą
kontrolą
funkcjonariuszy
Służby
Więziennej,
których
zadaniem jest
sprawowanie
pieczy by
spotkania z
bliskimi osób
tymczasowo
aresztowanych
(niezbędne z
punktu widzenia
zasad
humanitaryzmu)
nie służyły do
przekazywania
informacji
dotyczących
śledztwa, do
którego osoby
są tymczasowo
aresztowane.
Trudno
zakładać, że w
tym przypadku
było inaczej. To
samo tyczy się
korespondencji
osób
tymczasowo
aresztowanych,
która jest
poddawana
obowiązkowej
cenzurze i taką
przeprowadzał
również Sąd
Apelacyjny od
momentu
wpłynięcia

sprawy do czasu
wydania wyroku
nie znajdując
podstaw do
zatrzymania
korespondencji,
co wyklucza by
w ten sposób
I. S. (1) miała
kogokolwiek
instruować jak
ma zeznawać.
Drugi aspekt,
na który Sąd
Apelacyjny
pragnie zwrócić
uwagę natomiast
to to, że
co do pewnych
okoliczności,
które J. B.
(1) wskazała w
swoich
zeznaniach
świadek ta
wprost
powiedziała, że
dowiedziała się
o nich od
swojej córki.
Jest to zresztą
całkowicie
normalne w
sytuacji, kiedy
relacje pomiędzy
rodzicami i
dziećmi są
niezaburzone.
Siłą rzeczy więc,
co do niektórych
okoliczności J.
B. (1) jest tzw.
„świadkiem ze
słyszenia” co nie
oznacza jednak
samo przez się
– jak chciałby
tego obrońca
B. S. – że
jej zeznania nie

mogą zasługiwać na wiarę jako efekt manipulacji; podlega to normalnej ocenie przy czym Sąd musi mieć na uwadze, że o tych konkretnych okolicznościach świadek wie od innych osób. Wszystko zatem sprowadza się do poprawności oceny zeznań pod kątem ich wiarygodności, a w tym zakresie Sąd Apelacyjny nie ma nic do zarzucenia Sądowi I instancji. Również zeznania J. B. (1) Sąd Okręgowy ocenił więc w sposób jak najbardziej prawidłowy a stanowisko swoje w sposób jasny, pełny i co najważniejsze w pełni przekonywujący uzasadnił (por. przede wszystkim k. 1607). Apelacja obrończa w tym zakresie nie zawiera absolutnie nic więcej poza zwykłą polemiką nie popartą

argumentami,
które tok
rozumowania
Sądu
Okręgowego w
jakikolwiek
sposób mogłaby
naruszyć –
obrońca bowiem
całkowicie
pomija dwie
ważne kwestie, a
więc to, iż w
znaczącej mierze
zeznania J. B.
potwierdzone są
wyjaśnieniami I.
S. (1) ale
również i innymi
dowodami, jak
choćby
zeznaniem W.
K., a po wtóre,
że świadek w
swoich ocenach
potrafi zachować
dystans i jej
zeznania nie
są całkowicie
jednostronne –
potrafi
wskazywać
również
okoliczności
korzystne dla
jej zięcia, a
niekorzystne dla
córk.

Druga część
zarzutów
obrońcy B. S.
odnosiła się
natomiast
bezpośrednio do
wyjaśnień
oskarżonego
tego
oskarżonego,
którym – w

opinii
skarżącego –
Sąd I instancji
bezpodstawnie
odmówił wiary, a
które w ocenie
obrońcy tegoż
oskarżonego na
wiarę jednak
zasługiwały z
uwagi na to,
że znajdowały
potwierdzenie
czy to w innych
dowodach czy to
uzasadnienie w
zasadach
logicznego
rozumowania i
doświadczenia
życiowego.

W pierwszej
kolejności autor
apelacji zatem
atakuje te
ustalenia Sądu I
instancji, które
wynikają nader
wszystko z
wyjaśnień I. S.
(1) a tyczą się
tego w jakim
celu oskarżony
dokonał zakupu
poszczególnych
przedmiotów
ujawnionych w
mieszkanu
oskarżonych S.
w trakcie
czynności
ogłędzin tegoż
miejsca, a w
szczególności
siekiery, worków
foliowych, farby,
folii malarskiej
i noży. Sąd
Apelacyjny ze

swej strony, w pełni zgadzając się z tym co zawarto w motywach zaskarżonego wyroku, swe rozważania w tej kwestii chce rozpocząć od oczywistej konstatacji, iż dokonanie zakupu wymienionych przedmiotów, w istocie – jak wskazuje obrońca – samo w sobie nie jest oczywiście niczym szczególnym. Dokonywanie zakupu tego rodzaju przedmiotów ma miejsce codziennie w całym kraju i nikogo to nie powinno dziwić. Rzecz jednak w tym, że od samego zakupu tych przedmiotów nie można oddzielać towarzyszącego im celu, w jakim zakupy te zostały dokonane. Ten cel zaś – jak wynika to z wyjaśnień I. S. (1) – był całkowicie odmienny od

zwykłego;
przedmioty te
nie zostały
zakupione w
związku z ich
zwyczajowym
przeznaczeniem
lecz w wyniku
realizacji
określonego
planu,
określonego
przedsięwzięcia,
stopniowo i
krok po kroku
realizowanego
przez oboje
oskarżonych.
Oczywiście ów
cel zakupu
inaczej określali
w swoich
wyjaśnieniach B.
S. (1), a inaczej I.
S. (1) w związku
z czym rzeczą
Sądu a quo
było ustalenie,
która wersja
zasługiwała na
wiarę – ta
wynikająca z
wyjaśnień B. S.
czy też, którą
podawała w
swych
wyjaśnieniach I.
S. (1). Tak
więc i w tej
kwestii wszystko
sprowadzało się
do
przeprowadzenia
rzetelnej i
szczegółowej
oceny
zgromadzonych
dowodów a w
tym nader
wszystko tych

ewidentnie
przeciwstawnych
sobie, tj.
wyjaśnień
poszczególnych
oskarżonych. Z
zadania tego, co
Sąd Apelacyjny
podkreślał już
wielokrotnie w
niniejszym
dokumencie,
Sąd Okręgowy
wywiązał się
jednak
bezbłędnie.
Oskarżona w
sposób bardzo
szczegółowy a
przy tym
niezmiernie
logiczny i
przekonywujący
przedstawiła w
swoich
wyjaśnieniach w
jaki sposób
oskarżeni
przygotowywali
się do realizacji
swego planu
polegającego na
pozbawieniu
życia K. P.
(1). Jej relacja
jest pełna i
zamknięta.
Wskazuje
pomysłodawcę,
motywy oraz
dokładny sposób
realizacji tego
zamierzenia.
Istotną w niej
częścią jest
dokonywanie
zakupu
przedmiotów,
które miały
służyć do

realizacji planu ukierunkowanego na osiągnięcie konkretnego celu oraz gromadzenie ich w miejscu, w którym ów cel miał zostać osiągnięty i to po to właśnie by osiągnięty został. Jest to relacja pełna – I. S. (1) wyjaśniała w tym zakresie konsekwentnie i od samego początku. Oczywiście w miarę upływu śledztwa (oraz w ogóle postępowania) B. S. (1) starał się stworzyć – jako przeciwwagę obciążających go wyjaśnień swojej żony – swoją wersję zdarzeń w swe wyjaśnienia włączając również elementy mające świadczyć o tym, że wersja przedstawiana przez jego żonę jest nieprawdziwa – czynił to też m. in. poprzez nadawanie swoim działaniom pozoru takiego znaczenia by w żaden sposób nie można było ich

łączyć z atakiem na K. P. (1). Wyrazem tego jest nadawanie tym czynnościom, których ciąg w wyjaśnieniach I. S. (1) świadczy o planowanym i w pełni determinowanym dążeniu do pozbawienia życia K. P. (1), znaczenia banalnego, związanego z normalnym życiem, nie znaczącego. To dlatego oskarżony twierdzi, że siekierę kupił bo chciał wyciąć pnącą się roślinę, noże zaś po prostu dlatego, że była promocja. Worki miały być przeznaczone na śmieci a zakupiona farba i folia malarska miały być zakupione w związku z planowanym remontem łazienki. W tych okolicznościach wydawać się może, że rzeczywiście B. S. nie zrobił nic co mogłoby świadczyć o tym, że chce pozbawić

życia K. P. (1).
Całe to misterne
tłumaczenie
traci jednak
jakikolwiek sens
jeśli weźmie
się pod uwagę
zachowanie
oskarżonego już
po tym jak
K. P. (1),
będąc ugodzony
nożem, uciekł z
mieszkania S..
Otóż bowiem,
kiedy K. P. uciekł
z mieszkania
oskarżonych
wyskakując
przez okno, B.
S. (1) postanawia
zatrzeć ślady
tego, co się przed
momentem w
mieszkaniu tym
wydarzyło –
tylko on przy
tym mógł to
uczynić bowiem
I. S. (1) w tym
czasie – co jest
niewątpliwe w
świetle
dowodów
(wyjaśnienia I. S.
i zeznania M.
K.) – również
wybiegła z
mieszkania i
udała się do
M. K.. Tak
więc B. S. nie
tylko, że ukrywa
w stojącym w
mieszczącym się
piętro niżej
pomieszczeniu
gospodarczym
koszu na pranie
pozostawioną

przez K. P. w mieszkaniu S. saszetkę (niedorzecznością byłoby przecież twierdzić, że zrobił to sam pokrzywdzony), to ewidentnie zaciera tak ślady świadczące o tym, że K. P. został ugodzony nożem (myje noże, zamalowuje farbą ślady na ścianach a nawet na kanapie – okolicznościom tym zresztą nie zaprzecza sam autor apelacji) jak i o tym, że do napaści na pokrzywdzonego oskarżeni starannie się przygotowywali (zrywa przyszytą do tyłu kanapy, na którą został zwabiony K. P. i na której został zaatakowany i ugodzony nożem poszewkę na noże, znosi ją na dół i wyrzuca do pojemnika na śmieci przysypując ją ziemią). To właśnie te czynności świadczą o tym, że oskarżony doskonale wiedział co miało się stać

tego dnia w jego mieszkaniu. W świetle właśnie tych działań podejmowanych przez B. S. (3) jego próby tłumaczenia zakupu noży, siekiery, farby, worków jako zwykłymi czynnościami związanymi ze zwykłym życiem jawią się jako wręcz groteskową próbą ukrycia rzeczywistego celu tych działań – jako próba uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyn, którego oskarżony ten się dopuścił czyniąc jego wyjaśnienia całkowicie pozbawionymi przymiotu wiarygodności. Czyni wiarygodnymi natomiast wyjaśnienia I. S. (1), która opisała dokładnie w jakim celu i przez kogo przedmioty te zostały zakupione.

Taka ocena konfrontowanych wzajemnie wyjaśnień

obojga
oskarżonych
całkowicie
słusznie
rozciągnięta
została na
pozostałą część
wyjaśnień tych
oskarżonych.
Konsekwentnie,
przeciwstawiając
sobie
wyjaśnienia
oskarżonego B.
S. (1) i I.
S. (1) odnośnie
gotówki
przekazanej
przez B. S. jego
żonie, słusznie
Sąd Okręgowy
przyjął za
wiarygodną
wersję
przedstawioną
przez I. S. (1),
która obciążając
swojego męża
w najmniejszym
stopniu nie
umniejszała
swojej
odpowiedzialności.
Słusznie zatem
i ten fragment
wyjaśnień B. S.
(1) został uznany
za dramatyczną
wręcz próbę
odsunięcia od
siebie zarzutu o
współudział w
zbrodni
usiłowania
zabójstwa K.
P. (1) –
próbę całkowicie
nieudaną.

Na ocenę tą nie może wpłynąć treść zeznań Z. S., który wskazywał, że rzeczywiście oskarżeni planowali remont łazienki oraz że B. S. nosił się z zamiarem wycięcia bluszczu.

Pomijając kwestię wiarygodności tego oświadczenia złożonego dopiero w toku rozprawy Sąd Apelacyjny wskazuje, iż – nawet jeśli tak było – to zasady doświadczenia życiowego wskazują, że zachowanie oskarżonego wskazuje, iż miał on pełną świadomość tego co się stało w jego mieszkaniu i czyni wiarygodnymi wyjaśnienia jego żony.

Odwoływanie się zaś do tych zamierzeń uznać należy jako próbę stworzenia w miarę wiarygodnej wersji, która

miałaby w
racjonalny
sposób
tłumaczyć
działania, które
I. S. (1)
opisała jako
element planu
pozbawienia
życia K. P. (1).

Podobnie nie
przekonuje
wywód
obrońcy, iż –
jeśli założyć,
że B. S. (1)
uczestniczył w
próbie
pozbawienia
życia K. P. (1)
– to ustalone
jego zachowanie
przed jego
zatrzymaniem
uznać
należałoby za
całkowicie
irracjonalne. Jak
wskazuje to
obrońca – nie
tak oskarżony
zacierałby ślady,
a przede
wszystkim po
prostu uciekłby
z miejsca
zdarzenia. Sąd
Apelacyjny
pragnie jednak
zwrócić uwagę
na jedną dość
istotną
okoliczność.
Otóż badanie
trzeźwości
oskarżonego B.
S. (1) jakie
przeprowadzono
tuz po jego

zatrzymaniu
wykazało, iż
oskarżony ten
był nietrzeźwy w
bardzo
znaczącym
stopniu. Badanie
krwi pobranej od
oskarżonego o
godz. (...) ⁽¹⁾ już
w szpitalu, do
którego
przewieziono go
po zatrzymaniu
wykazało
zawartość
alkoholu w ilości
(...) # co uznać
należy za wynik
absolutnie
wysoki. Co
więcej, w czasie
zdarzeń
poprzedzających
zatrzymanie ów
wynik musiał
być jeszcze
wyższy, gdyż w
tym czasie kiedy
oskarżonego
badano na
trzeźwość (co
potwierdzają
kolejne pomiary
wykonane w pół
godziny później
– (...)) oskarżony
znajdował się
już w fazie
eliminacji
alkoholu z
organizmu. Z
wyjaśnień
samego
oskarżonego
wynika zresztą,
iż tego dnia
wypił naprawdę
niemałą ilość

alkoholu i sam
B. S. nie
zaprzecza temu,
że był po prostu
kompletnie
pijany. Ów
wynik wskazuje
zatem, iż z uwagi
na działanie
alkoholu, pod
przemożnym
działaniem
którego
oskarżony
wówczas
pozostawał,
trudno
oczekiwać od
niego
podejmowania
działań w pełni
zbornych i
logicznych.
Oskarżony miał
świadomość
powagi sytuacji
w jakiej się
znalazł jednak
przedsięwzięte
przez niego
środki były takie,
jakie były –
na miarę stanu
upojenia
alkoholowego w
jakim wówczas
pozostawał.
Trudno zatem
irracjonalnością
zachowania
oskarżonego
wykazywać brak
jego
świadomości co
do tego, że
jego żona tego
wieczoru
usiłowała
dokonać

zabójstwa K. P.
(1)

Rekapitulując
zatem powyższe
Sąd Apelacyjny
uznał, iż
dokonana przez
Sąd Okręgowy
ocena
zgromadzonych
dowodów a w
tym w
szczególności
wyjaśnień
oskarżonego B.
S. (1) z
jednej strony
oraz wyjaśnień I.
S. (1), a także K.
P. (1), P. T. i M.
K. z drugiej, w
całości zasługuje
na akceptację
a przedstawiony
przez
apelującego tok
rozumowania
nie wytrzymuje
krytyki bowiem
jest bardzo
spłycony,
jednostronny i
nie uwzględnia
wszystkich
okoliczności
sprawy.
Wyprowadzone
przez Sąd
Okręgowy
wnioski
odnośnie
sprawstwa i winy
B. S. odnośnie
przypisanego
mu przestępstwa
znajduje pełne
potwierdzenie w
całości
zgromadzonego

materiału dowodowego, a w szczególności w wyjaśnieniach oskarżonej I. S. i zeznaniach i wskazanych trojga świadków a nadto – co słusznie silnie podkreśla Sąd Okręgowy – w wynikach oględzin mieszkania oskarżonych przeprowadzonych niemalże bezpośrednio po próbie zabójstwa K. P., do której doszło właśnie w tym mieszkaniu. Jedynym dowodem mającym świadczyć o niewinności oskarżonego były wszak jedynie jego wyjaśnienia, które w świetle pozostałych dowodów zarówno osobowych jak i rzeczowych nie zasługiwały zupełnie na wiarę. Reasumując powyższe, Sąd odwoławczy nie miał żadnych wątpliwości co do słuszności stanowiska Sądu Okręgowego o tym, iż

oskarżony
dopuścił się
wszystkich tych
działań
składających się
na przypisaną
mu zbrodnię
i działał przy
tym umyślnie
z zamiarem
bezpośrednim.
Znamiennym
przy tym jest, że
obrońca
twierdząc, że nie
zostały wzięte
pod uwagę
okoliczności
ujawnione w
toku
postępowania
przed Sądem I
instancji
przemawiające
za przyjęciem
braku winy jego
klienta,
całkowicie
pomiął nie
tylko dowody,
które w sposób
ewidentny
sprawstwo i
winę
oskarżonego
potwierdzały ale
przede
wszystkim
całkowicie
pomiął, nie
starając się
nawet
wykazywać
błędów w
rozumowaniu,
argumentację
Sądu I instancji
dotyczącą tego
dlaczego wersję
wynikającą z

wyjaśnień B. S. uznał za nie odpowiadającą rzeczywistości starając się wykazywać (w sposób całkowicie niepoprawny – o czym szeroko rozprawiano wyżej), iż Sąd Okręgowy dopuścił się obrazy prawa procesowego, a to art. 7 i art. 410 k.p.k. przypisując B. S. (1) sprawstwo w zakresie usiłowania zabójstwa K. P. (1). Takie pozbawione oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym, całkowicie subiektywne stanowisko apelującego, nie mogło spotkać się z aprobatą Sądu odwoławczego. Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny pragnie jeszcze dodać, iż w jego ocenie nie może budzić najmniejszych wątpliwości, że w sprawie niniejszej podstawę

zaskarżonego
wyroku Sądu
Okręgowego
stanowił
całokształt
okoliczności
ujawnionych w
toku rozprawy
głównej (art. 410
k.p.k.). Wbrew
przekonaniu
obrońcy
oskarżonego Sąd
Okręgowy
dokonał przy
tym
kompleksowej
oceny
zgromadzonego
materiału
dowodowego,
bez
przekraczania
ram swobodnej
oceny dowodów
oraz
jakichkolwiek
przepisów
procedury.
Przekonanie
bowiem o
wiarygodności
jednych
dowodów i
niewiarygodności
innych pozostaje
pod ochroną
prawa
procesowego, a
więc mieści
się w ramach
swobodnej
oceny dowodów
o czym była
mowa w
niniejszym
podpunkcie
niniejszego
uzasadnienia.

Wniosek		
Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
Brak podstaw do uwzględnienia wniosku z uwagi na niezasadność podniesionych zarzutów dotyczących oceny dowodów osobowych. Ocena ta została przeprowadzona bardzo szczegółowo i równie szczegółowo opisana w motywach zaskarżonego wyroku. Została przy tym przeprowadzona kompleksowo z uwzględnieniem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego i nie ma żadnych podstaw do jej kwestionowania. Oceny tej nie		

<p>podważa w szczególności polemiczna w gruncie rzeczy apelacja obrońcy oskarżonego B. S. (1).</p>			
<p>Lp.</p>	<p>Zarzut</p>		
<p>3.2.</p>	<p>Wywiedzione przez obrońcę I. S. (1) oraz przez Prokuratora zarzuty rażącej niewspółmierności kar wymierzonych oskarżonym (nadmiernej ich surowości lub łagodności)</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Sformułowane przez obrońcę oskarżonej I. S. oraz przez Prokuratora zarzuty rażącej niewspółmierności kary nałożyły na Sąd Apelacyjny obowiązek zbadania, czy Sąd Okręgowy, wymierzając poszczególnym oskarżonym kary: B. S. (1) – 12 lat a I.</p>			

S. (1) – 10
lat pozbawienia
wolności nie
przekroczył
granic
wynikających z
treści art. 53 k.k.

Zastrzec zatem
należy na
wstępie, iż
podniesione
zarzuty
odwołują się do
kategorii ocen
bowiem wymiar
kary należy do
kategorii ocen.
Jak podnosi
się więc w
orzecznictwie, o
rażącej
niewspółmierności
kary w
rozumieniu art.
438 pkt 4
k.p.k. nie można
mówić w
sytuacji, gdy
sąd orzekający
uwzględnił
wszystkie
okoliczności
wiążące się z
poszczególnymi
ustawowymi
dyrektywami
wymiaru kary. O
rażącej
niewspółmierności
kary nie można
mówić w
szczegółności,
gdy granice
swobodnego
uznania
sędziowskiego,
stanowiącego
ustawową
zasadę wymiaru

kary, nie zostały przekroczone, co podkreślał Sąd Najwyższy w swoim wyroku z dnia 8 lipca 1982 r. w sprawie o sygn. Rw 542/82 (OSNKW z 1982 r., z. 12, poz. 90). W orzecznictwie akcentuje się również, iż ustawodawca wskazując w treści art. 438 pkt 4 k.p.k. niewspółmierność wymierzonej kary jako względną przyczynę odwoławczą, zaznacza jednocześnie, że niewspółmierność ta ma mieć charakter rażący, a więc duży, istotny, nie dający się zaakceptować. Dopiero wówczas dojść może do zmiany zaskarżonego wyroku w części dotyczącej wymiaru kary. Rozważając zatem zarzuty wymierzenia oskarżonemu kar rażąco niewspółmiernie surowych bądź łagodnych (w zależności od kierunku apelacji) należy

podkreślić, że zarzut ów, jako należący do kategorii ocen, można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara – jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia – nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich istotnych okoliczności wiążących się z poszczególnymi dyrektywami i wskazówkami jej wymiaru, a inaczej mówiąc, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego stanowiące ustawową zasadę sądowego wymiaru kary (art. 53 k.k.) zostały przekroczone i orzeczona kara w odczuciu społecznym jest karą niesprawiedliwą. „Niewspółmierność kary” jest pojęciem ocennym i żaden przepis kodeksu postępowania karnego nie określa ustawowych

granic
współmierności.
Jedynymi
ustawowymi
wyznacznikami
kary, których
przekroczyć nie
można, są
przede
wszystkim
przepisy części
szczególnej
kodeksu
karnego, a także
przepisy części
ogólnej kodeksu
karnego
określające
zasady wymiaru
kary. Sąd
Najwyższy
poprzez swoje
orzecznictwo
starał się znaleźć
„miarę” dla
kryterium
„współmierności”.
Tak więc w
uzasadnieniu
wyroku z dnia 14
listopada 1973 r.
(sygn. akt III Kr
254/73, opubl.
w OSNPG z
1974 r., z. 3-4)
Sąd Najwyższy
stwierdził, iż
„rażąca
niewspółmierność
kary, o jakiej
mowa w art.
387 pkt 4 k.p.k.
(odpowiadający
art. 438 pkt 4
obecnie
obowiązującemu
k.p.k. – przyp.
S.A.) zachodzić
może tylko
wówczas, gdy

na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można by było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd I instancji a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji rewizyjnej, w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 50 k.k. (obecnie art. 53 k.k. – przyp. S.A.) oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego”. Rażąca niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary zachodzi wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie uwzględnia należycie stopnia

społecznej
szkodliwości
czynu oraz nie
realizuje w
wystarczającej
mierze celu
kary w zakresie
kształtowania
świadomości
prawnej
społeczeństwa, z
jednoczesnym
uwzględnieniem
celów
zapobiegawczych
i
wychowawczych,
jakie kara ma
osiągnąć w
stosunku do
skazanego. W
treści art. 438
pkt 4 k.p.k.
mowa jest o
niewspółmierności
rażącej, uznać
zatem należy,
że chodzi tu
o dysproporcję
znaczną, bijącą
wręcz w oczy, a
nie o ewentualne
drobne różnice
w ocenach sądu
pierwszej i
drugiej instancji.
Nie może być
zatem w ramach
tej przyczyny
odwoławczej
dokonywana
korekta w każdej
sytuacji, w której
sąd odwoławczy
dochodzi do
wniosku, że
karę należałoby
ukształtować
nieco
odmiennie, tj.

że kara jest po prostu zbyt surowa lub zbyt łagodna. (Z. Gostyński (red.), J. Bratoszewski, L. Gardocki, S.M. Przyjemski, R.A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II, Dom Wydawniczy ABC, 1998.). Także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 1995 r. w sprawie o sygn. akt II KRN 198/94 (OSNPK z 1995 r., z. 6, poz. 18) stwierdził, iż „na gruncie art. 387 pkt 4 [ob. 438 pkt 4] k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – »rażąco« niewspółmierną, tj. niewspółmierną

w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować”.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należało stwierdzić, iż apelacja obrońcy I. S. (1) na uwzględnienie nie zasługiwała w ogóle, natomiast w przypadku apelacji prokuratorskiej zarzut dotyczący się wymierzonych poszczególnym oskarżonym kar pozbawienia wolności okazał się co do zasady zasadnym jednak był zbyt daleko idący.

W pierwszej kolejności wskazać jednak należy, iż Sąd Okręgowy w motywach zaskarżonego wyroku bardzo dużo uwagi poświęcił kwestii kar wymierzonych poszczególnym oskarżonym. W sposób niezmiernie dokładny a co więcej

całkowicie trafny
wskazał jakie
okoliczności
winny zostać
wzięte pod
uwagę tak na
korzyść jak i
na niekorzyść
poszczególnych
oskarżonych
przy
kształtowaniu
zastosowanej
wobec nich
represji karnej i
Sąd Apelacyjny
w tym zakresie
zapatrywania
Sądu
Okręgowego w
pełni akceptuje.
W tym też
kontekście
uznać należało
argumentację
zawartą w
uzasadnieniu
apelacji obrońcy
I. S. (1)
za całkowicie
chybioną a tym
samym
nieprzekonywującą.
Obrońca
bowiem,
eksponując
okoliczności,
które należałoby
mieć na
względzie przy
wymiarze kary,
a które miałyby
przemawiać na
korzyść I. S.
(1) czyni to w
sposób
całkowicie
jednostronny i
nieobiektywny.
Pomijając już

nawet to, że przemilcza szereg okoliczności ewidentnie obciążających oskarżoną, to jeszcze te, które miałyby przemawiać na korzyść tej oskarżonej wyolbrzymia w oderwaniu od zgromadzonych dowodów.

To prawda, oskarżona I. S. (1) pozostawała w związku małżeńskim pod wpływem swego męża – uogólniając: on pracował dostarczając środki utrzymania rodzinie, ona zajmowała się wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu. Nie budzi więc najmniejszych wątpliwości to, iż I. S. (1) od swego męża z całą pewnością uzależniona była ekonomicznie. Trafnie również ustalił Sąd Okręgowy, iż od jakiegoś czasu przynajmniej (od kiedy B., S. zaczął

nadużywać
alkoholu) w
związku
oskarżonych
(tak przed jak
i po zawarciu
małżeństwa)
zaczęło się źle
dziać i
zachowanie
oskarżonego
przybierało
postać nie tylko
chorobliwej
zazdrości o
swoją żonę ale
również oznaki
znęcania (w
potocznym
oczywiście a nie
procesowym –
o ten czyn
postępowanie
karne nadal
się toczy –
znaczeniu).
Ustalenia
faktyczne
poczynione
przez Sąd
Okręgowy w tym
zakresie (por. k.
1572) nie budzą
wątpliwości.
Niemniej to nie
jest też tak,
że oskarżona
pozostawała w
całkowitej
zależności od
swego męża
i była mu
całkowicie
podporządkowana,
wręcz bezwolna.
Tak dalece
zresztą nie
twierdzi nawet
obrońca I. S..
Miała więc

możliwość
wyboru i po
prostu odmówić
swemu mężowi
udziału w tej
zbrodni. Sąd
Apelacyjny
pragnie przy
tym wskazać,
iż tak silnie
akcentowane
przez obrońcę
okoliczności jak
przyznanie się
do popełnienia
przestępstwa i
do winy, które
z całą pewnością
uznać należy –
tak jak to przyjął
Sąd a quo
– za całkowicie
szczerą, i to
przyznanie nie
tylko
blankietowe bo
przecież
oskarżona w
swych
wyjaśnieniach
bardzo
szczegółowo
opisała nie tylko
przebieg samego
przestępstwa ale
cały proces
przygotowań
związanych z
zaplanowaną
zbrodnią nie
umniejszając
swojej w tym
roli, dalej –
dotychczasowy
tryb życia
oskarżonej
(prowadzenie
życia
ustabilizowanego,
w zgodzie z

zasadami
współzycia
społecznego),
wreszcie
konstrukcję
psychologiczną
oskarżonej –
jej zaburzoną
osobowość, jej
rozwój i
ułomności w
tym zakresie, jej
odporność na
sytuacje trudne
psychologiczne
oraz skłonność
do
podejmowania
zachowań
nieadekwatnych
zostały wzięte
pod uwagę przez
Sąd orzekający –
wynika to wprost
z motywów
zaskarżonego
wyroku czego
wyrazem jest
zresztą
zróznicowanie
kar
wymierzonych
poszczególnym
oskarżonym i
wymierzenie I. S.
(1) – mimo, że
przecież to ona
była
bezpośrednim
wykonawcą
zbrodni, to ona
zadała ciosy
nożem K. P.
(1) – kary
niższej niż jej
mężowi. Rzec
jednak w tym,
że obrońca tak
mocno
akcentując te

okoliczności
całkowicie
zapomina o tym,
że w sprawie
występuje
również
szczególne
nagromadzenie
okoliczności
obciążających
oskarżoną i
to okoliczności
bardzo ważkich
i niebagatelnych.
Odnosi się to
zresztą również
do oskarżonego
B. S. (1) na co
słusznie zwraca
uwagę apelujący
Prokurator.

Obrońca zatem
całkowicie
pomija to, iż
jednak I. S.
(3) nie jest
osobą ani chorą
psychicznie ani
upośledzoną
umysłową ani w
żaden sposób nie
jest dotknięta
ułomnościami
natury
psychologicznej
w takim stopniu
by miało to
większy wpływ
na ocenę stopnia
jej winy.

Oskarżona
wszystkich
działań, o
których
wyjaśniała
podejmowała się
w sposób
całkowicie
świadomy i

zamierzony. To, że bezpośrednio po zdarzeniu, przebywając już w mieszkaniu M. K. nasza ją refleksja odnośnie tego co zrobiła w żadnym stopniu nie umniejsza karygodności zbrodni, której się dopuściła. To przecież w wyniku dokonanej zdrady małżeńskiej narodził się w ogóle pomysł swoistego ukarania K. P. (1). To I. S. (1) zgodziła się na to by w ogóle wziąć udział w zabójstwie K. P. (1) – i to z jakim uzasadnieniem – by pokazać swemu mężowi, że to jego kocha i jemu będzie wierna. Nie musiała przecież wcale tego robić, nie była do tego w żaden sposób przymuszana. Miała możliwość odejścia od swojego męża (i to wraz z dziećmi) – a tego nie uczyniła. To I. S. (1) zgodziła się zwabić

pokrzywdzonego
wpierw do
mieszkania
(szukała
kontaktu i to
nawet poprzez
brata
pokrzywdzonego,
wydzwaniała do
niego,
nagabywała do
przyjścia do
niej), a kiedy już
K. P. zjawił się w
jej mieszkaniu,
uwiodła go
całując się z
nim i do niego
przyculając po
to by za
chwilę (cały czas
tuląc się do
niego) ugodzić
go (całkowicie
zaskoczonego i
niepodziwującego
się takiego
obrotu sprawy)
kilkukrotnie
nożem wcześniej
do tego
umieszczonym w
przygotowanej
specjalnie i
przyszytej
kieszce z tyłu
kanapy.
Okoliczności te
wskazują w
ocenie Sądu
Apelacyjnego na
to, że oskarżona
potrafi być osobą
bezwzględną nie
wahającą się
przed niczym
dla osiągnięcia
własnych celów
i nie może to
pozostawać poza

sferą rozważań
co do wysokości
kary. Owa
determinacja w
dążeniu do celu i
łatwość
porzucania
rozwiązań, które
mogłyby
problem życiowy
oskarżonej
rozwiązać w
sposób
cywilizowany nie
aż tak drastyczny
również
znamionują I. S.
(1) jako sprawcę
zdemoralizowanego
i zasługującego
na surowe
potraktowanie.

Przestępstwo,
którego
dopuścili się
oskarżeni nie
było przy tym
wynikiem
nagłego
impulsu. Wręcz
przeciwnie, do
popelnienia tej
zbrodni
oskarżeni
starannie i długo
się
przygotowywali.
Dokładnie
zaplanowali jego
przebieg,
poczynili zakupy
stosownych
narzędzi,
odpowiednio
przygotowali
swoją dom by
swoją plan
zrealizować,
pomyśleli nawet

o rozwiązaniu kwestii ukrycia zwłok w sposób taki by nie zostały one w ogóle odnalezione a jeśli już, to by nie mogły zostać skojarzone z ich miejscem zamieszkania i nimi samymi. Oczywiście, większą inicjatywę, zwłaszcza w samym zaplanowaniu zbrodni, przejawiał mąż oskarżonej niemniej jednak I. S. (1) miała pełną świadomość tych faktów, godziła się na to i w pełni w tym uczestniczyła. Okoliczności tych i ich wagi nie sposób bagatelizować tak jak to czyni obrońca oskarżonej w ogóle ich nie dostrzegając. Stąd wnioski obrońcy I. S. (1) uwzględnione być po prostu nie mogły bowiem mając na uwadze te okoliczności trudno uznać karę wymierzoną I. S. (1) za wyraz

nadmiernej,
niewspółmiernej
do przestępstwa,
surowości.

Próba
wykazywania
przez obrońcę I
S., iż w tych
okolicznościach,
zasługuje ona
na zastosowanie
wobec niej
dobrodziejstwa
nadzwyczajnego
złagodzenia kary
razi zaś wręcz
swoją
jednostronnością
i oderwaniem od
realiów
niniejszej
sprawy.

Wręcz
przeciwnie, w
pełni zgodzić
się należy z
Prokuratorem, iż
kara ta w tych
okolicznościach
razi swą
łagodnością co
odnosi się także
do oskarżonego
B. S. (1),
który przecież –
jakkolwiek nie
był
bezpośrednim
wykonawcą
zadanych
pokrzywdzonemu
ciosów nożem,
to jednak był
pomysłodawcą i
spiritus movens
całego
zamierzenia a
przy tym był
bardzo aktywny

w
przygotowaniu
zbrodni, do
popelnienia
której nie tylko
dążył bez cienia
refleksji ale
również ciągle
namawiał swoją
żonę, ją
motywował i
której działania
w tym względzie
wręcz niekiedy
kontrolował.

Wreszcie
podkreślenia
wymaga
motywacja,
którą oboje
oskarżeni się
kierowali
dopuszczając się
zbrodni im
przypisanej.
Zdrada
małżeńska,
która legła u
podstaw takiego
a nie innego
żądania B. S. (1)
względem swojej
żony nie może
– jakkolwiek
moralnie z całą
pewnością
godna
potępienia –
stanowić
najmniejszego
choćby
usprawiedliwienia
takiego działania
– jest to reakcja
ze wszech miar
zła, rzecz można
prymitywna,
wymagająca
daleko idącego

potępienia. Co więcej, ustalone prawidłowo przez Sąd Okręgowy okoliczności wskazują, iż B. S. (1) chciał w ten sposób niejako zaspokoić swe ego. W pierwszej kolejności więc chciał ukarać w ten sposób K. P. za to, że wdał się w romans z jego żoną. Ukarać chciał jednak także swoją żonę, przy czym ową swoistą karę miała być nie tyle śmierć jej kochanka co fakt, iż to ona sama miała pozbawić go życia. Jest to w ocenie Sądu Apelacyjnego wyjątkowo odrażająco motywacja i musi to zostać uwypuklone w wymiarze kary. Podobnie rzecz ma się w przypadku I. S. (1). Wszak zdecydowała się ona na pozbawienie życia innego człowieka niejako z zimną krwią tylko po to by w swoisty sposób zmazać swoją zdradę

małżeńską i w ten sposób przypodobać się mężowi. To, że oskarżona początkowo unikała realizacji jego żądania pozorując poszukiwania wykonawcy tej zbrodni w żaden sposób nie może przesłaniać karygodności jej czynu. Wszak oskarżona zdecydowała się na zwabienie K. P. do domu, uwiedzenie go przytulaniem i pocałunkami by za chwilę – będąc niejako uwieszoną na jego szyi – wbić mu w szyję kilkukrotnie nóż.

To wreszcie, że działanie oskarżonych nie wyszło poza formę stadialną usiłowania nie jest żadną zasługą oskarżonych. K. P. ugodzony nożem podjął bowiem heroiczną wręcz ucieczkę z miejsca zdarzenia wyskakując przez okno i mimo tego, że

oskarżony rzucił się za nim w pogoń dotarł do miejsca, gdzie było dużo postronnych ludzi, którzy podjęli interwencję zakończoną udzieleniem mu fachowej pomocy medycznej. Zagrożenie utraty życia było jednak cały czas bardzo realne. Fakt ów zatem na wysokość wymierzonej oskarżonym kar miał wpływ więc niewielki.

Z tych względów Sąd Apelacyjny uznał, iż rzeczywiście kary wymierzone obojgu oskarżonym uznać należy za rażące swoją łagodnością a wręcz pobłażliwością dla czynu wyjątkowo odrażającego tak ze względu na sposób działania oskarżonych (tj. staranne zaplanowanie całego przedsięwzięcia, pełną premedytację w

dążeniu do celu, wykorzystanie podstępny) jak i z uwagi na dopiero co omówioną wyjątkową motywację, którą kierowali się oskarżeni dokonując tak poważnej zbrodni.

Nie sposób wreszcie podzielić poglądu obrońcy oskarżonej I. S. (4), jakoby wysokość orzeczonego wobec niej środka kompensacyjnego w postaci zadośćuczynienia za doznane krzywdy w kwocie 60.000,- zł razila swą surowością. Odwoływanie się przy tym przez obrońcę do zasad współżycia społecznego w sytuacji, w której mamy do czynienia ze sprawcą i bezpośrednim wykonawcą tak poważnej zbrodni i to popełnionej z tak niskich pobudek przy tak dalekim braku szacunku dla jednego z

najważniejszych dóbr chronionych nie tylko przez kodeks karny ale i przez Konstytucję jawi się tu, by rzec oględnie, za wysoce niestosowne. Sąd Apelacyjny jeszcze raz pragnie powtórzyć, że I. S. (1), która dopuściła się zdrady małżeńskiej, popełniła tak poważny czyn tylko po to by zmazać swoją winę przed zdradzonym małżonkiem. Była przy tym tak zdeterminowana, że pokrzywdzonego zwabiła do swego mieszkania, uwiodła go pozorując chęć odbycia z nim stosunku po to tylko by w tym samym momencie zadać mu ciosy nożem w szyję. Rozmiar cierpień fizycznych ale również i psychicznych jakich doznał K. P. (1) w pełni uprawniały Sąd

Okręgowy do ukształtowania wysokości zadośćuczynienia na poziomie 60.000,- zł i kwoty tej nie sposób uznać za wygórowaną. W tym zakresie Sąd Apelacyjny w pełni odwołuje się do stanowiska Sądu Okręgowego wyrażonego w motywach zaskarżonego wyroku w pełni się z nim utożsamiając (por. k. 1656-1658).

Wniosek

a/ Wniosek obrońcy oskarżonej I. S. (1): zmiana wyroku poprzez wymierzenie oskarżonej kary łagodniejszej i przy zastosowaniu dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary na podst. art. 60 § 2 k.k. a także o obniżenie orzeczonego wobec tej oskarżonej środka kompensacyjnego

zasadny
częściowo zasadny
niezasadny

<p>do kwoty 10.000,- zł</p> <p>b/ wniosek Prokuratora: zmiana wyroku poprzez wymierzenie obojgu oskarżonym kar po 15 lat pozbawienia wolności</p>	
<p>Zwiężle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>	
<p>Wnioski zawarte w apelacji obrońcy I. S. tak co do kary zasadniczej, jak i co do orzeczonego środka kompensacyjnego okazały się niezasadne. Brak jest podstaw do ich uwzględnienia z uwagi na całkowitą niezasadność podniesionych zarzutów – Sąd Okręgowy kształtując wymiar kary pozbawienia wolności wręcz zbyt małą rangę nadał okolicznościom</p>	

obciążającym
natomiast w
zakresie środka
karnego w
sposób właściwy
wziął pod uwagę
okoliczności tak
łagodzące jak
i obciążające.
Zasadnym
okazał się więc
wniosek
Prokuratora o
podwyższenie
kary
pozbawienia
wolności
wymierzonej
obojgu
oskarżonym. W
istocie bowiem,
z przyczyn
wskazanych
powyżej, Sąd
Apelacyjny
uznał, iż
kształtując
wysokość kar
pozbawienia
wolności
wymierzonych
poszczególnym
oskarżonym Sąd
Okręgowy,
dostrzegając
wystąpienie
szeregu
okoliczności
obciążających,
nadał im zbyt
małą wagę i w
sposób
nienależyty
uwzględnił je
określeniu ich
wysokości. Nie
było jednak
podstaw do
wymierzenia
oskarżonym kar

w maksymalnej przewidzianej prawem granicach dlatego wniosek prokuratorski został uwzględniony jedynie w części.

Sąd pragnie w tym miejscu na wstępie zastrzec, iż wobec faktu, iż Prokurator nie złożył wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku sądu Apelacyjnego, kierując się treścią art. 423 § 1a k.p.k., ograniczono zakres sporządzonego uzasadnienia do zarzutów podniesionych przez obrońców obojga oskarżonych pomijając natomiast ten zarzut, który sformułował w swej apelacji Prokurator (błądu w ustaleniach faktycznych) albowiem ten skierowany

	<i>był na niekorzyść oskarżonych.</i>	
4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU		
1.		
Zwiąże o powodach uwzględnienia okoliczności		
5. ZSTRZYGNIECIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO		
0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji		
0.11.	Przedmiot utrzymania w mocy	
0.1 Wyrok Sądu I instancji utrzymano w mocy w całości za wyjątkiem orzeczeń o wysokości kar pozbawienia wolności		

wymierzonych obojgu oskarżonym		
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy		
Powodem utrzymania wyroku w mocy w tym zakresie jest całkowita niezasadność zarzutów apelacji obrońców obojga oskarżonych, jak też brak podstaw wskazanych w art. 439, 440 i 455 k.p.k., uzasadniających zmianę lub uchylenie wyroku poza granicami zarzutów i wniosków apelacji.		
0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji		
0.0.11.	Przedmiot i zakres zmiany	
0.0.1Sąd Apelacyjny zmienił natomiast zaskarżony		

<p>wyrok w ten sposób, że podwyższył wymierzone oskarżonym kary i tak:</p> <p>1.1.1 - B. S. (1) – do 14 lat pozbawienia wolności,</p> <p>o.o.2- I. S. (1) – do 12 lat pozbawienia wolności.</p>	
<p>Zwiąże o powodach zmiany</p>	
<p>Powodem zmiany zaskarżonego wyroku w tym zakresie było nienależyte uwzględnienie przy wymiarze kar rangi oraz ilości okoliczności silnie obciążających oboje oskarżonych nakazujące surowsze potraktowanie oboje oskarżonych niż uczynił to Sąd Okręgowy (o czym była mowa w ppkt 3.2).</p>	
<p>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu</p>	

pierwszej instancji			
0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylecia			
1.1.		# art. 439 k.p.k.	
Zwięzle powodach uchylecia	o		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięzle powodach uchylecia	o		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięzle powodach uchylecia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia	o i ze		
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	

Zwięźle o powodach uchylecia		
0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania		
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
6. Koszty Procesu		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
Pkt III	Sąd Apelacyjny zwolnił oboje oskarżonych w całości z obowiązku zapłaty Skarbowi Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze nie wymierzając im w tym opłaty za II instancję mimo, że	

apelacja
wywiedzione na
ich korzyść nie
zostały
uwzględniony,
zaś
uwzględniona
została apelacja
prokuratorska
na ich
niekorzyść.

Zgodnie bowiem
z art. 624 §
1 k.p.k. (do
którego odsyła
również art. 17
ust. 1 ustawy
z dnia 23
czerwca 1973
r. o opłatach
w sprawach
karnych – t.j. Dz.
U. z 1983 r., Nr
49, poz. 223) Sąd
może zwolnić
oskarżonego od
obowiązku
zwrotu Skarbowi
Państwa
kosztów
sądowych jeśli
uzna, iż byłoby
to zbyt uciążliwe
dla oskarżonego
ze względu na
sytuację
rodzinną,
majątkową i
wysokość
dochodów. Jak
ustalono,
oskarżeni
posiadają troje
dzieci w związku
z tym całość ich
majątku będzie
niezbędna dla
ich utrzymania
w czasie, kiedy

	<p>oskarżeni odbywać będą długoterminowe kary pozbawienia wolności w związku z czym ich możliwości zarobkowania będą znacznie ograniczone. Nie będą oni zatem w stanie i tak kosztów tych ponieść.</p>	
7. PODPIS		
P. M. M. Ś. H. K.		